Ner 4. Kraków 5 Stycznia — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski.*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go Stycznia 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10·50** c.—złr. **5·25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Panowie Prenumeratorowie miejscowi życzący sobie dziennik otrzymywać w domu, raczą się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu“.

Kraków 4 stycznia.

Gabinet pruski wystosował notę do Monachinm pod d. 13 grudnia, naznaczającą stosunek Prus do Niemiec, i wczoraj takową oglosił w *Norddeutsche allg. Ztg.* Nota owa napisaną była jakoby z powodu uchwały Bundestagu w sprawie ustania egzekucyi związkowej w Holsztynie; w głównej jednak treści swojej jest ona zdefiniowaniem polityki pruskiej w Niemczech. Ilekroć przyjdzie Europie liczyć się z Prusami, nie należy jej pomijać tej noty. Wprawdzie nie znaleźliśmy w niej nic takiego, coby zdawało się wskazywać zmianę w polityce pruskiej; owszem raczej znane już prawidła tej polityki wyczytać w niej możemy, ale właśnie tem się ona odznacza, że mieści w sobie wyznanie. Moglibyśmy w dzienniku naszym przytoczyć wielką liczbę dowodów, że nie inaczej zapatrywaliśmy się na politykę pruską, tyko tak jak mówi nota z 13 grudnia, i że w jej duchu tłómaczyliśmy zawsze postępowanie rządu pruskiego. Dyalektyczna strona tej noty w odniesieniu jej do sprawy szczególnej, która do napisania jej dała powód, ma ważność podrzędną, lokalną, tyczy się Holsztynu, obchodzi poszczególnie Saksonię i Hanower, a z resztą rozbiera kompetencyę władzy związkowej; ale główna jej myśl dalej sięga. Rząd pruski o tyle tylko uznaje Związek niemiecki, o ile mu ten dopomaga do zastawiania się przed Europą całą zbiorowością Niemiec; tam zaś gdzie interesa Prus z interesami Rzeszy niemieckiej krzyżują się, gabinet berliński powiada, że „niemógłby znieść panowania większości.“ „Nie mamy ochoty pozwolić na ścieśnienie naszej niepodległości poza zakres naszych obowiązków związkowych udowodnić się dających“ — mówi na innem miejscu ta nota; gdyby więc Prusy znalazły przeciw sobie w Związku większość, nie poddałyby się wtedy uchwale Bundestagu, jak to czynić muszą drobne państwa niemieckie i jak się stało w sprawie holsztyńskiej, lecz „zostawiają sobie całą wolność działania w obronie praw swoich.“

Nie jest to polityka wynalazku p. Bismarka; on doprowadził ją tylko do zwycięztwa, na jakie się niegdyś Prusy nie umiały zdobyć w Erfurcie. Jest to ta sama polityka, która raz chciała utworzyć w Niemczech pruski związek państw, tak zwany związek ściślejszy; drugi raz chciała wyciągnąć Prusy ze Związku, gdy tenże stawał ich polityce na drodze; następnie pragnęła wykluczyć ze Związku Austryę i przerzucić jej punkt ciążenia do Węgier, aby Prusom zostało wolne pole; aż wreszcie znalazłszy w gabinecie wiedeńskim dogodnego pomocnika, z pomocą jego złamała opór Związku i uczyniła go powolnym widokom polityki swojej. Teoretycznie ocalił Związek swoją powagę, dawszy większość wnioskowi austryacko-pruskiemu; ale że uchwała 5go grudnia uratowała tylko teoryę większości związkowej, to najjaśniej nota 13go grudnia bez oszczędzenia Związku wykazała.

Równocześnie z ogłoszeniem tej odprawy danej małym państwom niemieckim w ich zbiorowości, przybywa do Wiednia naczelny wódz sił prusko-austryackich w księstwach, książę Fryderyk Karól, a wieczorny dodatek do *Gazety wiedeńskiej* na powitanie jego oświadcza, iż między Austryą a Prusami panuje najzupełniejsza zgodność celów i środków. Kraje Rzeszy niemieckiej nie mogąc zatem liczyć na pomoc Austryi przeciw przewadze Prus, poznają może z czasem, że chyba dogodniej im będzie trzymać z Prusami, niż szukać przeciw nim opieki w Wiedniu. Myśl utworzenia tryady spełzła na niczem; nota 13go grudnia zapisała wyłamanie się Prus z pod solidarności Związku, a artykuł *Wiener Abendpost* rozwiał wszelką wątpliwość pod względem wspólnictwa polityki austryackiej z pruską. Tak więc krok za krokiem utrwala się w Niemczech przewaga Prus, i może niebawem wszystkie kwestye niemieckie rozstrzygać się będą tylko w Berlinie; Wiedeń zaś i Frankfurt staną się tylko filialnemi tej polityki siedliskami.

Otrzymawszy łaciński tekst Wykazu zwanego *Syllabus* przyłączonego do Encykliki Ojca śgo z d. 8 grudnia 1864, ogłoszonej w *Czasie* z d. 31 grudnia, podajemy takowy wraz z przekładem polskim jak następuje:

SYLLABUS

complectens praecipuos nostrae aetatis errores qui notantur in allocutionibus consistorialibus in encyclicis aliisque apostolicis litteris sanctissimi Domini nostri Pii Papae IX.

§ I.

Pantheismus, Naturalismus et Rationalismus absolutus.

I. Nullum supremum, sapientissimum, providentissimumque Numen divinum exsistit ab hac rerum universitate distinctum, et Deus idem est ac rerum natura et iccirco immutationibus obnoxius, Deusque reapse fit in homine et mundo, atque omnia Deus sunt et ipsissimam Dei habent substantiam; ac una eademque res est Deus cum mundo, et proinde spiritus cum materia, necessitas cum libertate, verum cum falso, bonum cum malo, et justum cum injusto.

Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

II. Neganda est omnis Dei actio in homines et mundum.

Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

III. Humana ratio, nullo prorsus Dei respectu habito, unicus est veri et falsi, boni et mali arbiter, sibi ipsi est lex et naturalibus suis viribus ad hominum ac populorum bonum curandum sufficit.

Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

IV. Omnes religionis veritates ex nativa humanae rationis vi derivant; hinc ratio est princeps norma qua homo cognitionem omnium cujuscumque generis veritatum assequi possit ac debeat.

Epist. encycl. *Qui pluribus* 9 novembris 1846.
Epist. encycl. *Singulari quidem* 17 martii 1856.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

V. Divina revelatio est imperfecta et iccirco subjecta continuo et indefinito progressui, qui humanae rationis progressioni respondeat.

Epist encycl. *Qui pluribus* 9 novembris 1846.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

VI. Christi fides humanae refragatur rationi; divinaque revelatio non solum nihil prodest, verum etiam nocet hominis perfectioni.

Epist. encycl. *Qui pluribus* 9 novembris 1846.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

VII. Prophetiae et miracula in sacris Litteris exposita et narrata sunt poetarum commenta, et christianae fidei mysteria philosophicarum investigationum summa; et utriusque Testamenti libris mythica continentur inventa; ipseque Jesus Christus est mythica fictio.

Epist. encycl. *Qui pluribus* 9 novembris 1846.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

WYKAZ

obejmujący najgłówniejsze wieku naszego błędy, wspomniane w Allokucyach konsystorynlaych w Encyklikach i innych apostolskich listach Ojca świętego naszego Piusa IX.

§ 1.

Panteizm, naturalizm i bezwzględny racyonalizm.

I. Żadna najwyższa, najmędrsza i najopatrzniejsza istota boska nie istnieje odrębnie od wszechświata, a Bóg jest tem samem co przyroda, dla tego ulega zmianom, i staje się rzeczywiście Bogiem w człowieku i świecie i wszystko jest Bogiem i ma najzupełniejszą naturę Boga; i Bóg i świat jest jedno i to samo, a zatem jestto to samo duch i materya, konieczność i wolność, złe i dobre, sprawiedliwość i niesprawiedliwość.

Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

II. Zaprzeczyć należy wszelką działalność Boga na ludzi i świat.

Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

III. Rozum ludzki bez żadnego zresztą względu na Boga, jest jedynym prawdy i fałszu, złego i dobrego sędzią, sam sobie jest prawem i wystarcza własnemi swemi siłami do starania się o dobro ludzi i ludów.

Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

IV. Wszystkie prawdy religii wynikają z wrodzonej rozumu ludzkiego siły; ztąd rozum jest główną normą, przez którą człowiek pojęcie wszelkiego rodzaju prawd osiągnąć może i winien.

Encykl. *Qui pluribus* 9 listopada 1846.
Encykl, *Singulari quidem* 17 marca 1856.
Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

V. Objawienie boskie jest niezupełne i dla tego podległe ciągłemu i nieokreślonemu postępowi, któryby postępowi rozumu ludzkiego odpowiadał.

Encykl. *Qui pluribus* 9 listop. 1846.
Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

VI. Wiara Chrystusa łamie się z rozumem ludzkiem i objawienie boskie nietylko mu nie pomaga, lecz nawet szkodzi postępowi człowieka.

Encykl. *Qui pluribus* 9 listop. 1846.
Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

VII. Proroctwa i cuda w pismach świętych wyłuszczane i opowiadane są mrzonkami poetów, a wiary chrześciańskiej tajemnice sumą badań filozoficznych, i w księgach obu testamentów mityczne zawarte są wymysły i sam Jezus Chrystus jest fikcyą mityczną.

Encykl. *Qui pluribus* 9 listop. 1846.
Ałok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

§ II.

Rationalismus moderatus.

VIII. Quum ratio humana ipsi religioni aequiparetur, iccirco theologicae disciplinae perinde ac philosophicae tractandae sunt.

Alloc. *Singulari quadam perfusi* 9 decembris 1854.

IX. Omnia indiscriminantium dogmata religionis christianae sunt objectum naturalis scientiae seu philosophiae; et humana ratio historice tantum exculta potest ex suis naturalibus viribus et principiis ad veram de omnibus etiam reconditioribus dogmatibus scientiam pervenire, modo haec dogmata ipsi rationi tamquam objectum proposita fuerint.

Epist. ad Archiep. Frising *Gravissimas* 11 decembris 1862.
Epist. ad eumdem *Tuas libenter* 21 decembris 1863.

X. Quum aliud sit philosophus, aliud philosophia, ille jus et officium habet se submittendi auctoritati, quam veram ipse probaverit; at philosophia neque potest, neque debet ulli sese submittere auctoritati.

Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 decembris 1862.
Epist. ad eumdem *Tuas libenter* 21 decembris 1863.

XI. Ecclesia non solum non debet in philosophiam unquam animadvertere, verum etiam debet ipsius philosophiae tolerare errores, eisque relinquere ut ipsa se corrigat.

Epist. ad Archiep. Frising. *Gravissimas* 11 decembris 1862.

XII. Apostolicae Sedis, romanarumque Congregationum decreta liberum scientiae progressum impediunt.

Epist. ad Archiep. Frising. *Tuas libenter* 21 decembris 1862.

XIII. Methodus et principia, quibus antiqui Doctores scholastici Theologiam excoluerunt, temporum nostrorum necessitatibus scientiarumque progressui minime congruunt.

Epist. ad Archiep. Frising. *Tuas libenter* 21 decembris 1862.

XIV. Philosophia tractanda est, nulla supernaturalis revelationis habita ratione.

Epist. ad Archiep. Frising. *Tuas libenter* 21 decembris 1862.

N. B. Cum rationalismi systemate cohaerent maximam partem errores Antonii Günther, qui damnatur in Epist. ad Card. Archiep. Coloniensem *Eximiam tuam* 15 junii 1847, et in Epist. ad Episc. Wratislaviensem *Dolore haud mediocri* 30 aprilis 1860.

§ II.

Racyonalizm umiarkowany.

VIII. Ponieważ rozum ludzki z samą religią stoi

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W MEKSYKU.

I.

Wstęp — Spotkanie z kreolami w Nowym-Orleanie.

Daleko, bardzo daleko, poza falami Atlantyku, poza pałającemi wyspami Indyj zachodnich jest ziemia rozległa i piękna. Powierzchnią jej, niby olbrzymi kobierzec, pokrywa zieleń szmaragdowa; niebo nad nią rozpięte, to niby baldakin z szafiru; słońce jej podobne do złotej kuli; — ta ziemia, to kraina Anahuaku — to Meksyk.

Turyści nasi podziśdzień ciągną ku Wschodowi; poeci marzą o upadłej chwale Grecyi; malarze szukają krajobrazów w tylokrotnie powtórzonych już widokach Alp i Apeninów; romansopisarze pożyczają barw obyczajowych i scen malowniczych z italskich bandytów, albo też, niby bohaterowie Cerwantesa, cofając się o kilka wieków wstecz, zagłębiają się w zamierzchłe tajnie średnich wieków, i bawią romansowe panienki powieściami o kłamanych bojach, w których bajeczne rumaki z bajeczniejszemi jeszcze mięszają bohaterami. — Czemu, pytam, wszyscy ci panowie: malarze, poeci, turyści i romansopisarze, uganiający się za wrażeniami malowniczemi i poetycznemi, nie zwrócą się raczej ku tej bogatej i pysznej krainie?...

Ziemia ta, to wspaniały obraz, na którym coraz to nowe widoki mnożą się i mienią niby barwy w opalu. Tutaj głębokie doliny, wnętrzności ziemi zda się aż sięgają; owdzie góry w niebo strzelają szczytami; dalej nieprzejrzane równiny rozciągają się aż do krańców widnokręgu, aż tam gdzie błękit nieba mięsza się i zlewa z mglistemi konturami niewyraźnej ich granicy; dalej jeszcze krajobraz jeży się niepoliczonemi wzgórzami, które zdumionemu oku wydają się mnogiemi falami oceanu zieloności.

Na tle to tej wspaniałej natury, wśród krainy, której piękności ani słowo wypowiedzieć ani pióro określić nie zdoła, rozwija się powieść a raczej szereg obrazków, które czytelnikowi przedstawić zamierzamy.

. . . .

W r. 1846 mieszkałem jakiś czas w Nowym Orleanie, odpoczywając na chwilę wśród mnogich epizodów awanturniczego życia. Nie miałem żadnego zajęcia. — Nazwałem życie moje awanturniczem, i zdaje mi się, że nie bez pewnej racyi, gdyż cofnąwszy się myślą w tył o lat dziesięć, nie przypominam sobie, żebym w ciągu tego dość długiego czasu zabawił kiedy dłużej nad dwa a najwięcej trzy tygodnie na jednem miejscu.

Przebiegłem cały ląd amerykański od północy do południa, od jednego morza do drugiego. Byłem kolejno na szczytach Andów i na wierzchołkach Kordylierów de la Sierra-Madre. Na pierwsze zaszedłem idąc w górę Missisipi, na drugie posuwając się za biegiem Orenoka. Polowałem na bawoły z Pawneami, i na strusie śród *pampasów* La Platy; drżałam od zimna pod szałasem Eskimosów, to znów w miesiąc później spoczywałem w hamaku, pod cieniem opiekuńczej palmy *corozo.* Jadłem surowe mięso ze strzelcami gór skalistych i raczyłem się pieczoną małpą u Indyan Moskitów. Jednem słowem robiłem dużo rozmaitych rzeczy, których szczegóły znużyłyby czytelnika, nie dając mu wysokiego wyobrażenia o rozumie pisarza. Na dobitek odwiedziłem komanszów w zachodniem Teksas, a w końcu tych wszystkich wycieczek uczułem większe niż kiedykolwiek pragnienie nowych awantur.

— Co ja teraz pocznę?... myślałem sobie. — Ha! Wojna z Meksykiem!

Rzeczywiście zaczęła się była wojna między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi. Szpada moja z pysznej stali toledańskiej, którą dostałem był od jednego oficera hiszpańskiego w San-Jacinto, niepokalana jeszcze wisiała u mego boku. Obok niej para pistoletów, rewolwerów Colt'a, również uporczywie milczała. Ogarnął mię zapał wojenny, i chwyciwszy nie za szpadę ale za pióro, napisałem do wydziału wojny, prosząc o nominacyą. Poczem uzbroiłem się w cierpliwość, i czekałem na odpowiedź.

Czekałem długo, nadaremnie. Każdy biuletyn przychodzący z Washingtonu zawierał listę nowych oficerów, ale mojego nazwiska między niemi nie było. W Nowym Orleanie, w tem mieście najpatryotyczniejszem ze wszystkich miast republikańskich, szlify błyszczały na wszystkich ramionach, a ja, nędzny Tantal, skazany byłem patrzeć na te oznaki oficerskich stopni okiem pełnem złości i zawiści. Z teatru wojny nadchodziły codziennie depesze, pełne imion tych, co się okryli chwałą. Statki przybywające z Meksyku przywoziły ciągle transporta świeżych bohaterów; jedni z nich byli bez nóg, drudzy bez rąk, inni mieli twarze poprzestrzelane, niektórym znowu brakowało po jakim tuzinie zębów, ale za to wszyscy okryci byli laurami chwały.

Nadszedł listopad, a dla mnie nominacyi jak nie było tak nie było. Nie posiadałem się z niecirpliwości i z nudów. Dalsze czekanie stawało mi się nieznośnem.

Opera francuzka była jedyną moją rozrywką. Jednego dnia wracając późno z teatru, przechodziłem przez najodleglejszą część przedmieścia Tremé. W tem usłyszałem krzyk:

— Na bok negry! Czego chcecie odemnie?

Po tym wykrykniku nastąpiło jeszcze kilka słów po francusku, potem usłyszałem odgłos razów, potem strzał pistoletowy, a potem ten sam głos począł znów krzyczeć:

— Czterech przeciw jednemu! Indyanie! mordercy! Na pomoc! na pomoc!

Pobiegłem w kierunku zkąd głos wychodził. Ciemno było bardzo, ale przy świetle rewerbera, ktory się palił niedaleko, dostrzegłem człowieka, który stojąc na środku ulicy, bronił się sam przeciwko czterem. Zdawał mi się być wysokiego wzrostu i wybornie robił błyszczącą w ciemnościach bronią, w której poznałem kordelas myśliwski, kiedy tymczasem napastnicy nacierali nań ze wszystkich stron z kijami i sztyletami. Mały chłopiec stojący zrazu poza nim, wdrapał się był na mur pobliski i z całego gardła wrzeszczał o pomoc,

Rozumiejąc, że to poprostu jakaś burda uliczna, chciałem pogodzić przeciwników za pomocą perswazyi. Skoczyłem więc wpośród walczących, nie mając w ręce innej broni prócz laski; ale gwałtowne uderzenie kijem, które mi jeden z czterech napastników zadał w ramię, prędko wyleczyło mię z myśli pokojowej interwencyi. Sięgnąłem tedy czemprędzej po rewolwer, który zawsze nosiłem przy sobie i zmierzywszy w tego który mię uderzył, strzeliłem. Napastnik padł na ziemię nie krzyknąwszy nawet ni razu. Towarzysze jego widząc, że się gotuję do drugiego strzału, nie czekali dłużej, i nagle zniknęli w sąsiedniej ulicy.

Cała ta scena nie zabrała nawet tyle czasu, ile go potrzebowałem na jej opowiedzenie. Minuta przedtem szedłem sobie spokojnie do domu — w tej chwili stałem na środku ulicy, obok nieznajomego człowieka olbrzymich rozmiarów, a u nóg moich leżał trup człowieka rozciągnięty na błocie. Na murze widziałem niewyraźną postać dziecka — zresztą do koła było ciemno i cicho.

Zdawało mi się prawie, że to wszystko było snem, kiedy głos mego nieznanego towarzysza ocucił mię.

— Panie,— rzekł skrzyżowawszy ręce na piersiach, i patrząc mi w oczy,— jeżli raczysz powiedzieć twoje nazwisko, przyrzekam ci, że nie zapomnę go nigdy. Bob Lincoln ma dobrą pamięć!

— Jakto! Bob Lincoln! Bob Lincoln z Gór!?

Teraz dopiero poznałem głos sławnego strzelca z gór; była to stara moja znajomość, ale nie spotkałem go już był od lat kilku.

— Czy nie pan kapitan Haller? Niech mnie djabli wezmą, jeżli to nie pan jesteś! Hurra! brawo! A nie poznałem pana kiedyś strzelił. Jack! gdzie jesteś?

— Tutaj — odpowiedział głos z muru.

— Chodź tu! Myślę, żeś nie ranny przecie.

— Nie— odrzekło dziecko głosem pewnym, podchodząc ku nam.

— Dostałem tego chłopca od niejakiego Crow, którego spotkałem w Yellerstone. Wywodził on mi niezmiernie długą jego genealogią, ale mało co z tego pamiętam. Tyle tylko z jego gadania zrozumiałem, że on odebrał to dziecko z rąk Komanszów, z któremi zetknął się był nad brzegami Grande. Jest w tem wszystkiem jakieś bałamuctwo, ale zdaje mi się, że dziecko musi pochodzić z rodziców białych, z Amerykanów, bo nie widziałem nigdy u *Żółtych skór* *) meksykańskich ani takich oczu ani takich włosów.

— Jack, pójdź tu— dodał strzelec, zwracając się do chłopca. Przypatrz się dobrze temu panu, jest to kapitan Haller. Gdyby ci się zdarzyła kiedykolwiek sposobność uratowania mu życia kosztem własnego, spodziewam się, że to zrobisz. Rozumiesz?

— Możesz liczyć na mnie— rzekło dziecko z determinacyą.

— Po co to wszystko, mój Lincolnie. Przypomnij no sobie, że ja przecież jestem twoim dłużnikiem.

— Daj tam temu pokój kapitanie i nie przeszkadzaj mi, proszę cię. Ja wiem co robię.

— Ale cóż ciebie zaprowadziło do Nowego Orleanu, i jakim sposobem popadłeś w takie tarapaty?

— Pozwól kapitanie, ze najprzód odpowiem ci na ostatnie pytanie, jako najpilniejsze. Mając dwanaście dolarów w kieszeni, pomyślałem sobie, żeby to nieźle było podwoić ich liczbę. W tym celu poszedłem zagrać trochę w kości. Zaledwie kilka razy kolej obeszła, ujrzałem się panem stu dolarów— więcej nie potrzebowałem. Dałem więc znak Jackowi i wyszliśmy z szynku; ale nie doszedłem był jeszcze do rogu ulicy, kiedy tych czterech łotrów, których pan widziałeś, napadło na mnie jak zgraja dzikich kotów. Zrazu wziąłem ich za towarzyszów, którzy podczas gry siedzieli przy mnie i myślałem, że to żarty; ale raz, który dostałem, kijem w głowę, a po nim strzał z pistoletu niebawem wywiodły mię z błędu. Dobyłem więc mego *bowi* i zaczęła się bitka. Resztę wiesz kapitanie, bo właśnie w sam czas przybyłeś mi na ratunek.

W tej chwili nadszedł patrol straży nocnej, który Lincolna, Jacka i mnie zaprowadził na odwach, gdzieśmy resztę nocy spędzili. Nazajutrz rano stawiono nas przed *recorder'em.* Szczęściem znalazłem sposobność uprzedzić o całym wypadku kilku moich przyjaciół, którzy natychmiast pospieszyli do sędziego i złożyli jak najlepsze o mnie świadectwo; zresztą opowiadanie moje zupełnie zgodne było z opowiadaniem Lincolna, a Jack utwierdził jeszcze mocniej prawdziwość zeznań naszych. Towarzysze zabitego kreola nie pojawili się wcale, a na dobitek przekonano się jeszcze, że trup zna-

*) Pogardliwa nazwa dawna Meksykanów.

na równi, przeto przepisy teologiczne uważać należy za filozoficzne.

Alok. *Singulari quadam perfusi* 9 grudnia 1854.

IX. Wszystkie bez różnicy dogmata religii chrześciańskiej są przedmiotem umiejętności naturalnej czyli filozofii; i rozum ludzki tylko historycznie wykształcony może swemi wrodzonemi siłami i zasadami dojść do prawdziwej wiadomości o dogmatach nawet najbardziej zawiłych, gdyż dogmata te rozumowi samemu jako przedmiot przedłożone zostały.

List do Arcyb. Frising, *Gravissimas* 11 grud. 1862.
List do tegoż *Tuas libenter* 21 grudnia 1863.

X. Ponieważ co innego jest filozof, a co innego filozofia, pierwszy ma prawo i obowiązek poddania się władzy, którą sam za prawdziwą uznał, lecz filozofia ani może, ani powinna jakiejbądź poddawać się władzy.

List do Arcyb. Frising *Gravissimas* 11 grud. 1863.
List do tegoż *Tuas libenter* 21 grudnia 1863.

XI. Kościół nie tylko nie powinien nigdy występować przeciw filozofii, lecz owszem powinien znosić błędy samej filozofii i jej samej poprawę pozostawić.

List do Arcyb. Frising *Gravissimas* 11 grud. 1863.

XII. Stolicy apostolskiej i rzymskich kongregacyj dekreta tamują wolny postęp umiejętności.

List do Arcyb. Frising *Tuas libenter* 21 grud. 1863.

XIII. Metoda i zasady, według których dawni doktorowie scholastyczni teologią wykształcili, bynajmniej nie odpowiadają postępowi i umiejętności nowych czasów.

List do Arcyb. Frising *Tuas libenter* 21 grud. 1863.

XIV. Filozofię traktować należy bez żadnego względu na nadprzyrodzone objawienie.

List do Arcyb. Frising *Tuas libenter* 21 grud. 1863.

NB. Z systemem razyonalizmu wiąże się największa część błędów Antoniego Günthera, który potępiony został listem do Kard. Arcybisk. Kolońskiego *Eximiam tuam* 12go czerwca 1847 i listem do biskupa Wrocławskiego *Dolore haud mediocri* 30 kwietnia 1860.

§ III.

Indifferentismus, Latitudinarismus.

XV. Liberum cuique homini est eam amplecti ac profiteri religionem, quam rationis lumine quis ductus veram putaverit.

Litt. Apost. *Multiplices inter* 10 Junii 1851.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

XVI. Homines in cujusvis religionis cultu viam aeternae salutis reperire aeternamque salutem assequi possunt.

Epist. Encycl. *Qui pluribus* 9 novembris 1846.
Alloc. *Ubi primum* 17 decembris 1847.
Epist. encycl. *Singulari quidem* 17 martii 1856

XVII. Saltem bene sperandum est de aeterna illorum omnium salute, qui in vera Christi Ecclesia nequaquam versantur.

Alloc. *Singulari quadam* 9 decembris 1854.
Epist. encycl. *Quanto conficiamur* 17 augusti 1863.

XVIII. Protestantismus non aliud est quam diversa verae ejusdem christianae religionis forma, in qua aeque ac in Ecclesia catholica Deo placere datum est.

Epist. encycl. *Noscitis et Nobiscum* 8 decembris 1849.

§ 3.

Indyferentyzm. — Latitudinaryzm.

XV. Wolno jest każdemu człowiekowi tę przyjąć i wyznawać religię, jaką kto światłem rozumu wiedziony za prawdziwą uzna.

List. Apost. *Multiplices inter* 10 Junii 1855.
Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

XVI. Ludzie w wyznawaniu każdego obrządku religii drogę wiecznego zbawienia znaleźć i wreszcie zbawienie osiągnąć mogą.

Encykl. *Qui pluribus* 9 listop. 1846.
Alok. *Ubi primum* 17 grudnia 1847.
Encykl. *Singulari quadem* 17 marca 1856.

XVII. Przynajmniej dobrze tuszyć należy o wiecznem zbawieniu tych wszystkich, którzy nie znajdują się w prawdziwym kościele Chrystusa.

Alok. *Singulari quadam* 9 grudnia 1854.
Encykl. *Quanto conficiamur* 17 Augusti 1863.

XVIII. Protestantyzm nie jest niczem innem, jak odmienną prawdziwej tejże religii chrześciańskiej formą, w której równie jak w kościele katolickim Bóg, jak powiedziano, podoba sobie.

Encykl. *Noscitis et Nobiscum* 8 grudnia 1849.

§ IV.

Socialismus, Communismus, Societates clandestinae, Societates biblicae, Societates clerico-liberales.

Ejusmodi pestes saepe gravissimisque verborum formulis reprobantur in Epist. encycl. *Qui pluribus* 9 novemb. 1846; in Alloc. *Quibus quantisque* 20 april. 1849; in Epist. encycl. *Noscitis et Nobiscum* 8 dec. 1849; in Alloc. *Singulari quadam* 9 decemb. 1854; in Epist. encycl. *Quanto conficiamur moerore* 10 augusti 1863.

§ 4.

Socyalizm, komunizm, towarzystwa tajne, towarzystwa biblijne, towarzystwa kleryko-liberalne.

Tego rodzaju zarazy często najdobitniejszemi słowy naganiano były: w Encyklice *Qui pluribus* 20 kwietnia 1846, w Aloknсyi *Quibus quantisque* 20 kwietnia 1849, w Encyklice *Noscitis et Nobiscum* 8 grudnia 1849, w Aloknсyi *Singulari quadam* 9 grudnia 1854, w Encyklice *Quanto conficiamur moerore* 10 sierpnia 1863.

§ V.

Errores de Ecclesia ejusque juribus.

XIX. Ecclesia non est vera perfectaque societas plane libera, nec pollet suis propriis et constantibus juribus sibi a divino suo fundatore collatis, sed civilis potestatis est definire, quae sint Ecclesiae jura ac limites, intra quos eadem jura exercere queat.

Alloc. *Singulari quadam* 9 decembris 1854.
Alloc. *Multis gravibusque* 17 decembris 1860.
Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

XX. Ecclesiastica potestas suam auctoritatem exercere non debet absque civilis gubernii venia et assensu.

Alloc. *Meminit unusquisque* 30 septembris 1861.

XXI. Ecclesia non habet potestatem dogmatice definiendi, religionem catholicae Ecclesiae esse unice veram religionem.

Litt. Apost. *Multiplices inter* 10 junii 1851.

XXII. Obligatio, qua catholici magistri et scriptores omnino adstringuntur, coarctatur in iis tantum, quae ab infallibili Ecclesiae judicio veluti fidei dogmata ab omnibus credenda proponuntur.

Epist. ad Archiep. Frising, *Tuas libenter* 21 decembris 1863.

XXIII. Romani Pontifices et Concilia oecumenica a limitibus suae potestatis recesserunt, jura Principum usurparunt, atque etiam in rebus fidei et morum definiendis errarunt.

Litt. Apost. *Multiplices inter* 10 junii 1831.

XXIV. Ecclesia vis inferendae potestatem non habet, neque potestatem ulla temporalem directam vel indirectam.

Litt. Apost. *Ad apostolicae* 22 augusti 1831.

XXV. Praeter potestatem episcopatui inhaerentem, alia est attributa temporalis potestas a civili imperio vel expresse vel tacite concessa, revocanda propterea, cum libuerit, a civili imperio.

Lit.. *Ad apostolicae* 22 Augusti 1831.

XXVI. Ecclesia non habet nativum ac legitimum jus acquirendi ac posidendi.

Alloc. *Nunquam fore* 13 decembris 1856.
Epist. encycl. *Incredibili* 17 septembris 1863.

XXVII. Sacri Ecclesiae ministri Romanusque Pontifex ab omni rerum temporalium cura ac dominio sunt omnino excludendi.

Alloc. *Maxima quidem* 9 junii 1862.

XXVIII. Episcopis, sine Gubernii venia, fas non est vel ipsas apostolicas litteras promulgare.

Alloc. *Nunquam fore* 15 decembris 1856.

XXIX. Gratiae a Romano Pontifice concessae existimari debent tamquam irritae, nisi per Gubernium fuerint imploratae.

Alloc. *Nunquam fore* 15 decembris 1856.

XXX. Ecclesiae et personarum ecclesiasticarum immunitas a jure civili ortum habuit.

Litt. Apost. *Multiplices inter* 10 junii 1851.

XXXI. Ecclesiasticum forum pro temporalibus clericorum causis sive civilibus sive criminalibus omnino de medio tollendum est, etiam inconsulta et reclamante Apostolica Sede.

Alloc. *Acerbissimum* 27 decembris 1852.
Alloc. *Nunquam fore* 15 decembris 1856.

XXXII. Absque ulla naturalis juris et aequitatis violatione potest abrogari personalis immunitas, qua clerici ab onere subeundae exercendaeque militiae eximuntur; hanc vero abrogationem postulat civilis progressus, maxime in societate ad formam liberioris regiminis constituta.

Epist. ad Episc. Montisregal *Singularis Nobisque* 29 sept. 1864.

XXXIII. Non pertinet unice ad ecclesiasticam jurisdictionis potestatem proprio ac nativo jure dirigere theologicarum rerum doctrinam.

Epist. ad Archiep. Frising. *Tuas libenter* 21 decembris 1863.

XXXIV. Doctrina comparantium Romanum Pontificem Principi libero et agenti in universa Ecclesia, doctrina est quae medio aevo praevaluit.

Litt. Apost. *Ad apostolicae* 22 Augusti 1851.

XXXV. Nihil vetat, alicujus Concilii generalis sententia aut universorum populorum facto, summum Pontificatum ab romano Episcopo atque Urbe ad alium Episcopum aliamque civitatem transferri.

Litt. Apost. *Ad apostolicae* 22 Augusti 1851.

XXXVI. Nationalis concilii definitio nullam atiam admittit disputationem, civilisque administratio rem ad hosce terminos exigere potest.

Litt. Apost. *Ad apostolicae* 22 Augusti 1851.

XXXVII. Institui possunt nationales Ecclesiae ab auctoritate Romani Pontificis subductae planeque divisae.

Alloc. *Multis gravibusque* 17 Decembris 1860.
Alloc. *Jamdudum cernimus* 18 martii 1861.

XXXVIII. Divisioni Ecclesiae in orientalem atque occidentalem nimia Romanorum Pontificum arbitria contulerunt.

Litt. Apost. *Ad Apostolicae* 22 Augusti 1851.

§ 5.

Błędy co do kościoła i jego praw.

XIX. Kościół nie jest prawdziwą i doskonałą spółeczności zupełnie wolną i nie ma swoich własnych i trwałych praw, od boskiego założyciela swego sobie nadanych, lecz rzeczą jest władzy świeckiej określić, jakie są prawa kościoła i granice, w których prawa te wykonywać może.

Allok. *Singulari quadam* 9 grudnia 1854.
Allok. *Multis gravibusque* 17 grudnia 1860.
Allok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

XX. Zwierzchność kościelna władzy swej wykonywać nie powinna bez pozwolenia i zatwierdzenia rządu świeckiego.

Alok. *Meminit unusquisque* 30 września 1861.

XXI. Kościół nie ma władzy stawiać za dogmat, że religia kościoła katolickiego jest jedynie prawdziwą religią.

List apostol. *Multiplices inter* 10 czerwca 1851.

XXII. Zobowiązanie, któremu podlegają bezwzględnie nauczyciele i pisarze katoliccy, winno się ograniczyć do tego, co nieomylnem sądem kościoła, jako dogmat wiary, w który każdy wierzyć powinien, jest podanem.

List do arcyb. Frisinga *Tuas libenter* 21 grudnia 1863 r.

XXIII. Papieże rzymscy i koncylia ekumeniczne przekroczyły granice swej władzy, prawa monarsze sobie przywłaszczyły i w określeniu spraw do tyczących wiary i obyczajów zbłądziły.

List apost. *Multiplices inter* 10 czerwca 1851.

XXIV. Kościół nie ma władzy używania siły, ani żadnej władzy świeckiej pośredniej lub bezpośredniej.

List apost. *Ad apostolicae* 22 sierpnia 1351.

XXV. Prócz władzy przynależnej biskupom, jest inna władza świecka nadana przez rząd świecki, lub milcząco dozwolona, odwołalna przeto, kiedy się rządowi świeckiemu spodoba.

List *Ad apostolicae* 22 sierpnia 1851.

XXVI. Kościół nie ma przyrodzonego i należnego prawa nabywania i posiadania.

Alok. *Nunquam fore* 15 grudnia 1856.
Encykl. *Incredibili* 17 września 1863.

XXVII. Wyświęceni słudzy kościoła i rzymski Papież winni być całkiem usunięci od opieki i zarządu sprawami świeckiemi.

Alok. *Maxima quidem* 9 czerwca 1862.

XXVIII. Biskupom bez pozwolenia rządu nie wolno jest nawet listów apostolskich ogłaszać.

Alok. *Nunquam fore* 15 grudnia 1856.

XXIX. Łaski przez Papieża rzymskiego udzielone winny być uważane za nieistniejące, jeżeli nie proszono o nie przez organ rządu.

Alok. *Nunquam fore* 15 grudnia 1856.

XXX. Bezpieczeństwo kościoła i osób do kościoła należących wyprowadza swój początek z prawa świeckiego.

List apost. *Multiplices inter* 10 czerwca 1851.

XXXI. Sądy kościelne w sprawach świeckich kleryków, bądź cywilnych, bądź karnych, winny być całkiem zniesione nawet bez zawiadomienia i pomimo reklamowania stolicy apostolskiej.

Alok. *Acerbissimum* 27 września 1852.
Alok. *Nunquam fore* 15 grudnia 1856.

XXXII. Bez żadnego prawa natury i słuszności pogwałcenia może być zniesiony osobisty przywilej, mocą którego duchowni od ciężaru stawiania się i służenia w wojsku są wyjęci, tego bowiem zniesienia wymaga postęp światowy, mianowicie w społeczeństwie na zasadzie wolności urządzonem.

List do bisk. w Montroyal *Singularis Nobisque* 29 września 1864.

XXXIII. Nie należy jedynie do władzy juryzdykcyi kościelnej, według własnego i przyrodzonego prawa kierować nauką w przedmiotach teologicznych.

List do Arcyb. Frising *Tuas libenter* 21 grudnia 1863.

XXXIV. Doktryna tych, co widzą w Papieżu rzymskim monarchę wolnego i rządzącego powszechnym kościołem, jest doktryną, która przeważała w wiekach średnich.

List ap. *ad Apostolicae* 22 sierpnia 1851.

XXXV. Nic nie stoi na przeszkodzie, wyrokiem jakiego bądź soboru powszechnego lub wszystkich ludów najwyższy pontyfikat z biskupa rzymskiego i miasta Rzymu przenieść na innego biskupa i do innego kraju.

List ap. *ad Apostolicae* 22 sierpnia 1851.

XXXVI. Orzeczenie koncylium narodowego wyklucza wszelką inną rozprawę, i rząd świecki może wymagać, aby rzecz na tem się zakończyła.

List ap. *ad Apostolicae* 22 sierpnia 1851.

XXXVII. Tworzone być mogą kościoły narodowe od władzy Papieża rzymskiego oddzielone i całkiem odrębne.

Alok. *Multis gravibusque* 17 grudnia 1860.
Alok. *Jamdudum cernimus* 18 marca 1861.

XXXVIII. Do rozdziału Kościoła na wschodni i zachodni przyczyniły się zbyteczne Papieżów rzymskich surowości.

List ap. *Ad apostolicae* 22 sierpnia 1851.

(Dokończenie nastąpi.)

Kraków 4 stycznia. Postanowieniem z dnia 26go grudnia z. r. nadał Cesarz Jmć opróżnioną posadę radcy przy namiestnictwie we Lwowie radcy przy namiestnictwie w Krakowie Dr Gustawowi Hailigowi, a sekretarza ministeryalnego w ministerstwie stanu Edwarda Podlewskiego zamianował radcą przy namiestnictwie extra statum w Krakowie, przeznaczając go na zastępcę prezesa tamtejszéj krajowéj komisyi indemnizacyjnéj i regulującéj.

Postanowieniem z 26go grudnia z. r. zamianował Cesarz Jmć sekretarza przy namiestnictwie Juliana Zgórskiego zastępującym komisarzem pierwszéj klasy w Galicyi.

Wiedeń 3 stycznia. Cesarz Jmć wystósował do gr. wschodniego patryarchy i metropolity karłowickiego Samuela Maszirewicza i do dotychczasowego gr. wschodniego biskupa siedmiogrodzkiego barona Jędrzeja Szaguny następujące własnoręczne pismo:

„Kochany patryarcho Maszirewiczu. Pozwoliłem na zwołanie kongresu narodowego do Karłowic dla obradowania nad sprawami cerkiewnemi, szkolnemi i funduszowemi, tudzież dla porozumienia się względem téj części spólnego karłowickiej metropolii na Węgrzech, w Kroacyi i Sławonii z Pograniczem wojskowem majątku, który przypaść ma na oddzielone od niéj rumuńskie dyecezye.

Równocześnie z kongresem narodowym obradować będzie synod gr. wschodnich serbskich biskupów tak dla odbycia potrzebnych wyborów biskupów, jak i dla reprezentowania kościelnego stanowiska względem powyżéj wspomnianych spraw kościelnych, szkolnych i funduszowych.

Dzień, w którym obadwa zgromadzenia mają być zagajone, postanowić ma w porozumieniu z Wami Nasz komisarz jenerał major baron Józef Philippowicz v. Philippsberg.

Wiedeń 24 grudnia 1864.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Szaguno. Przychylając się do próśb gr. wschodnich Rumunów w Siedmiogrodzie i na Węgrzech pozwoliłem zgodnie ze zamiarem wyrażonym w postanowieniach Moich z 27 września 1860 i 25 czerwca 1863, aby dla nich urządzono *udzielną*, ze serbską na równi postawioną metropolię i żeby biskupią cerkiew w Siedmiogrodzie wyniesiono do godności metropolitalnéj.

Zarazem widzę się spowodowanym zamianować Was Arcybiskupem i Metropolitą gr. wschodnich Rumunów w Siedmiogrodzie i na Węgrzech.

Wiedeń 24 grudnia 1864.

Franciszek Józef. w. r.

— Do powyższych listów odręcznych dołącza *Gen. Cor.* następujące uwagi:

Dozwolonem zostało ostatecznie spełnienie najgorętszych pragnień o samodzielne hierarchiczne stanowisko Rumunów tego wyznania, a najwyższa godność kościelna w nowej metropolii złożona w ręce męża, który w trafnem pojęciu poznał potrzeby współplemieńców swoich i współwyznawców i do spełnienia ich dążył drogą zgodną z kierunkiem ogólnych interesów naszej ojczyzny. Serbom nastręczona jest sposobność po raz pierwszy od roku 1791, a właściwie, ponieważ ówczesny kongres temeswarski pozostał bez skutku, od r. 1769 naradzenia się na swych starodawnych zgromadzeniach narodowych w przedmiotach kościoła, szkół i funduszów publicznych i przedłożenia swych życzeń u stóp tronu w sposób odpowiedni ich przywilejom.

Program narad przyszłego kongresu narodowego, o ile takowy dotychczas otrzymał zatwierdzenie najwyższe, jest bardzo obfitym. Z jednej strony obejmuje cały poczet spraw dotykających kościoła i życia publicznego, jako to: organizacyę gmin parafialnych, określenie ich wpływu na mianowanie kapłanów i nauczycieli, uregulowanie wychowania publicznego, ustanowienie zarządu funduszów publicznych, odpowiednie uposażenie probostw i t. d. Z drugiej strony przekazanem jest kongresowi podjęcie ostatniego aktu potrzebnego do dokonania hierarchicznego rozdziału dwu od wieku przeszło pod jednym zarządem kościelnym połączonych a teraz za obopólną zgodą rozłączających się towarzyszów. Metropolia w Karłowcach dla Węgier, Chorwacyi i Sławonii wraz z Pograniczem wojskowem posiada dość znaczne fundusze, od których dochody zużytkowane bywały dotychczas na cele kościelne tak Rumunów jako i Serbów.

Z funduszów tych wydzielona ma być część przypadająca na obwody przechodzące pod metropolią rumuńską. Dokonanie tego działu nie jest łatwem zadaniem. Lecz znikną jego trudności, skoro tylko obie strony interesowane przychylą się do przyjacielskiej ugody. Na nastąpić mającem zgromadzeniu kongresu narodowego będzie do takowej nastręczona sposobność. To jest zarazem przyczyną, dla której Rumuni do współudziału w kongresie, a to po raz ostatni, zarówno powołanymi zostali.

Równocześnie z kongresem narodowym zbiorą się biskupi na synod, aby w kwestyach kościelnych, których uniknąć nie podobna, reprezentować stanowisko kościoła w formie zgodnej z przepisami kanonów.

— Najważniejszym wypadkiem dziennym jest zapowiedziane przybycie księcia Fryderyka Karola do Wiednia. Dzienniki urzędowe podają za przyczynę niespodziewanej podróży zwycięskiego dowódcy wojsk sprzymierzonych w wyprawie prze-

---

leziony na ulicy był trupem złodzieja dobrze znanego całej policyi. Uwolniono nas zatem z uwagi, iż działaliśmy tylko w obronie własnej, i cały ten wypadek nie ściągnął na nas żadnych gorszych następstw.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TYGODNIK PARYSKI.

Dnia dzisiejszego najniższy wasz sługa, wziąwszy pióro, wsparł czoło na dłoni i pogrążył się w gorzkiej zadumie... O czem myślał? Myślał, miły czytelniku, że nigdy czas niebył stósowniejszy do złamania tego pióra jak dzisiaj, bo dzieje przeszłego tygodnia już należą do historyi starożytnej — nowe zaś, jeżeli są jakie — Boże odpuść — nie warte wzmianki. Daremnie szukam przedmiotu...

Tu przerwiesz mi zapewne szanowny czytelniku, dowodząc, że kto szuka ten znajdzie.

Nie zawsze.

Panie dziennikarzu, powiecie, dość ci obejrzeć się koło siebie w tym ślicznym Paryżu, dość spojrzeć...

Próżno patrzę i oglądam się w koło. Na ulicy spostrzegam tylko kramarzy sprzedających noworoczne podarki, tak zwane *etreny*; w sklepach widzę *etreny*, w kawiarniach *etreny*, w domach *etreny* w dziennikach *etreny* i reklamy. Powiedz szczerze czytelniku, czy po tem wszystkiem co ci powiedziano o książkach i cukierkach illustrowanych, czujesz dość siły do czytania jeszcze jednego feletonu w tym przedmiocie?

— To mów o polityce. Przejrzyj depesze telegraficzne. Tam...

— Zawsze taż sama piosnka. Czy mam mówić o konwencyi wrześniowej?

— Boże uchowaj. Mów o burzącej się Hiszpanii.

— Stanęliśmy na setnym przesileniu ministeryalnem. Ledwie zacznę mówić o setnem pierwszem, setne drugie wybuchnie... Nie mogę mówić o Hiszpanii. Północny człowiek nie jest w stanie sprostać wybrykom potomków Don Quichota.

— To mów o Polsce — o Danii.

— Vae victis!

— No, to o kwestyach wewnętrznych możesz pisać. Krytykuj wraz z innymi zbytek gorliwości Haussmana.

— Przedmiot do dna wyczerpany. Ośmnaście kolumn odwołań i sprostowań otrzymała sama *Opinia Narodowa* od prozaików administracyjnych. Publiczność porównywała obronę z oskarżeniem przez całe dwa tygodnie — i stanęło na tem, że Haussman jest aniołem stróżem stolicy, że gdyby *zhausmanizowano* całą Francyę, błogość panowałaby w niej od brzegu do brzegu: *zhausmanizowana* Francya nie tylko używałaby dobrego bytu ale i wolności, gdyż pierwszy rodzi drugą, a wolność zrodzona z dobrego bytu ma tę korzyść, iż jest tyle trwała ile krucha bywa wolność wytrysła z rewolucyi.

— To mów o stu dwudziestu pięciu upoważnionych a wolnych mówcach, którzy, ponad katedry Sorbony i francuskiego kollegium się wspiąwszy, usiłują swymi latarkami rozjaśnić słońce i prawią o potrzebie idei...

— Nie mają żadnej. Pomiędzy nimi z latarką daremnie szukam człowieka — więc jak Krasicki o Ryczywole zamilczeć wolę.

— To pogadaj o Akademii.

— Poczekajmy na styczniową perorę dubeltową. Nie łapmy ryb przed niewodem, podczas kiedy Janin i Gautier deklamują tragiczny monolog *być albo nie być.*

— Panie dziennikarzu! spostrzegam, że twoje róże nie bez ciernia... i żałuję...

— Szczęśliwy, czyje ciernie nie bez róży, odpowiem Ci szanowny czytelniku, bo oto właśnie dostrzegam jedną niespodzianie — w księgarni Didota.

Kellerhoven znany artystycznemu światu z przepysznéj reprodukcyi *Legiendy świętéj Urszuli* wedle Fiesola, rozwiązał obecnie trudne zadanie przenoszenia na papier nietylko kompozycyi i rysunku ale i kolorytu obrazu, wszelkich przedziwności półcienia, wypukłości i wklęsłości światła. Chromolitografia przez niego ulepszona, tworzy cuda: podaje w kopii obraz rzeczywisty.

Subtelniejszy niż litografia, nowy sposób reprodukcyi nawet nad sztychem górnje kolorem obrazu, którego sztych tylko obrysy i cienie wyraża. Sztych piękny jest zapewne wyższym, jako współpracownictwo talentu z geniuszem. Ale gdzie teraz szukać sztycharzy? Nie ma ich. Wynalazek chromolitografii kolorowéj przychodzi właśnie w chwili kiedy sztycharstwo umiera przeszyte słoneczną strzałą: zabiła go fotografia. Wielkie malarstwo wnet pozbawione zostanie natchnionego sobowtóra. Fotografia go nie zastąpi, bo fotografia zastósowana do obrazów ma wady organiczne nieuleczone.

Wynalazek Kellerhovena jawi się więc w porę.

Pierwsza serya wspaniałéj publikacyi rozpoczętéj przez Kellerhovena, składa się z sześciu obrazów szczytnego stylu: z katedry kolońskiéj wyjął *Adoracyą Magów* Stefana Lotheuer, dwa arcydzieła Hemlinga *chrzest Chrystusa* i *mistyczne zaślubiny świętéj Katarzyny*, ze szpitala świętego Jana w Bruges; sławny tryptyk Quintin Metzis'a przedstawiający *pogrzebanie Chrystusa*, jedno z cudów Muzeum Antwerpskiego; *zdjęcie z krzyża* Fr. Angelico, i *święty Bernard piszący życie Chrystusa po dyktowaniu Maryi Panny*, z Florenckiego kościoła della Badia, dwie pierwszorzędne malatury szkoły Florenckiéj z XV wieku.

Powtarzamy: kopie przecudne! Oddają równie dobrze srebrno-gorący koloryt Hemlinga jak śmiałą manierę mistrzów Antwerpskich. Jeszcze nieco więcéj pewności w obrysie, a te drukowane obrazy dosięgną doskonałości. Wyborne przypiski Alfreda Michiels towarzyszą każdemu poszytowi tego wspaniałego wydania.

Publikacye obrazkowane niższego rzędu, mnożą się z dniem każdym: rzadko już książki nowéj bez obrazków, gdyż powszechnie uznano, że plastyka pojęcie ułatwia. Jeżeli teraz wszyscy nie wiedzą wszystkiego, to już pewnie nie wina pisarzy ani illustratorów.

Historya, geografia nauki przyrodzone, badane przez tysiące nowego rodzaju autorów *rozpowszechniaczami* zwanych, wkładają, że tak powiem, łopatą naukę w młode głowy. Przytem, ludzie rodzą się jacyś tych rzeczy ciekawsi. Co dawniéj zajmowało tylko akademików, zwraca teraz uwagę studentów. Małe dzieci chcą wiedzieć co się dzieje w niebie; niejedna dopytuje jak tańcowano za czasów Priama — niejeden, jakie pierogi jadał Epaminondas?

Cała ta ciekawość umysłowa znajduje dziś w Paryżu obfitą strawę. Prócz luźnych naukowo-bawiących książek, które jak grad padają, wymyślono trzy osobne biblioteki, złożone z dzieł pożytecznych dla dziesięcioletnich chłopców i dziewczynek.

Bez urazy osób dorosłych, dodam po cichu, że niejeden papa i niejedna mama z nich także skorzystać może, co im z duszy radzę — gdyż zaprawdę powiadam wam panowie i panie, bliskie są czasy w których figlarz umorusany konfiturami i figlarka lalką się bawiąca, będą więcéj wiedzieli niż obiorcy i ochmistrzynie.

Wychodzi tedy w Paryżu dla dzieci *Biblioteka Różowa illustrowana*; *Biblioteka cudów, i Biblioteka Dziewcząt.*

O dzieciach wszyscy myślą w tej chwili, jeszcze więcej niż zwykle: są one celem troskliwości i pieszczot rodziców, przyjaciół i domowników. Każdy z podarkiem i pocałunkami śpieszy do tych niezasłużonych ale wybranych.

Mądrość narodów twierdzi, że *przywiązanie spływa, a nie idzie pod górę.* Nauka stawia drugą zasadę podobną: *przyroda zajmuje się tylko rodzajem, o jednostki nie dba.*

Dwa powyższe prawa jedno moralne drugie fizyczne, obydwa uświęcające niewdzięczność, mogą być prawdziwe — ale gwałcić je powinna każda prawa dusza. Na tym świecie przywiązanie źle jest rozdzielone: ludzkość zbyt hojnie sypie dzieciom pieszczoty, a zbyt ich skąpi starcom. Nie powinno być ulubieńców w ludzkiej rodzinie; nie należy potomkom dawać wszystkiego a przodkom niczego. Tak jednak jest, niestety. Dziewczę wypieszczone przez matkę, zostawszy żoną, nie ma już pieszczoty dla tej, która postarzała nad przygotowaniem jej młodości. Biedna, zostawiona w samotnym kątku babka, czyż nie warta tego nieustannie całowanego bębna? niedołęztwo starości, czyż mniej święte jak niedołęztwo dzieciństwa?

We Francyi, po wsiach mianowicie, uderza boleśnie zastósowanie owego grubiańskiego prawa moralnego. Powszechnie starzec nie znajduje tu w rodzinie żadnego przywiązania. Wieśniak, zachowujący dla swych małych instynkt zwierzęcia, często znieść nie może starych rodziców: starość jest zbrodnią dla ogółu *owych cnotliwych mieszkańców sioła.* Nie raz — ciężko powiedzieć — zdarzy się, że syn na matkę rękę podniesie... A czyż to tylko ręka bije? można zabić ostrem słowem jak nożem: brak względności bywa ojcobójstwem; pewne zapomnienia występkiem wobec tego trybunału, który wszyscy w duszy nosimy...

Broń Boże, żebym tu chciał ubliżać miłości dla dzieci — dopominam się tylko większych względów dla głów posiwiałych. Chociaż nie sądzę, ażeby jedynym celem życia była reprodukcya, uznaję uprzywilejowane miejsce dziecka w rodzinie; pojmuję rozkosz, jaką dom darzy srebrny głosik, oczy, w których wejrzenie ojca i matki złączone. Przysięga małżonków może ulecieć — ale dwie ręce, które się przy kolebce spotkały, już się zdradzić nie mogą: dziecię jest żywą harmonią dwojga istot. Cześć więc miłości dzieci. Ale niech ona nie wyklucza miłości dla rodziców: krzepić ją raczej powinna nie osłabiać — przez porównanie.

Miłość matki jest portem w każdej burzy — miłość syna rozhukanem morzem; a wielkie przywiązanie nie karmi się pono nawalnicą: prawdziwy chleb miłości, to wieczność.

Odradzamy się w naszych dzieciach — mówią rodzice — a czyż w naszych przodkach nie odradzamy się także? Czytając list nieznanej babki, wnuczka drgnie i zawoła: ach! ona zupełnie tak jak ja myślała! o synie powie w najlepszym razie: on *będzie* myślał tak jak ja.

Wreszcie, jeżli dzieciństwo słabe tak silnych nęci, czyż starzy nie są także dziećmi? Dzieci to także ci biedacy, którzy oczekują na pomoc twojej ręki, na pomoc oczu twoich — ale to dzieci, które zamiast wszystkiego wymagać jak małe, poprzestają na okruszynach życzliwości. Nigdy dość nie zrobisz dla malca; stary będzie ci wdzięczny za każdą posługę: wzrok twój już go raduje jak słońce — dobre słowo w trójnasób płaci błogosławieństwem... Wszystko to dzieci: dwuletnie czy stuletnie. Ze dwojga wybierając, wolę stuletnie, bo serca nie rozedrą, nawet ich zmarszczki wolę, niż tłuste policzki niemowlęcia: twarz starca, tajemnicze oszpecenie pełne wyrazu, to maska śmierci zakrywająca nieśmiertelnego, który ma się ukazać... Stary tak blisko rozwiązania wielkiej zagadki...

Ale my, jakże od Paryża daleko! Wybacz, czytelniku i bądź cierpliwy: zobaczymy się w nim za tydzień.

ciw Danii chęć złożenia osobiście podziękowania N. Panu za udzielony sobie krzyż komandorski orderu Maryi Teresy. Dzienniki niezależne, które od niejakiego czasu systematycznie donosiły, iż gabinet austryacki powziął nareszcie stałe postanowienie wyłamania się z pod wpływu polityki pruskiej, widzą w księciu wysłańca z przeciwnego obozu, któremu zalecono zażegnać burzę zawisłą nad przymierzem austryacko-pruskiem. Aby zgodzić się na to przypuszczenie, należy mieć przekonanie o postanowieniu takiem gabinetu wiedeńskiego, którego my nie mamy, dla tego wolimy wierzyć, że książę ma sobie poleconem zbadanie na miejscu przeszkód, któreby rząd austryacki w danym razie mógł stawiać w przyszłości zamiarom pruskim. — Podczas gdy publiczność zajmuje się żywo domysłami nad przyczyną podróży, gotują się tymczasem w sferach urzędowych do uroczystego przyjęcia gościa. Jednym z przyborów mających uświetnić uroczystość, jest zapewne ów artykuł *Wiener Abendpost* o ścisłości przymierza austryacko-pruskiego, który w treści przesłano nam wczoraj telegramem z Wiednia.

Artykuł ten brzmi w osnowie swej jak następuje:

Do zastąpienia bar. Lederera w charakterze komisarza cywilnego w Księstwach przez bar. Halbhubera wiążą niektóre dzienniki konjunktury wcale dowolne. Postanowienie to wywołane wyłącznie względami administracyjnemi pojmowano poniekąd w tym duchu, jakoby postępowanie pierwszego z wspomnionych dyplomatów, podczas czasowego zarządu sprawami w Księstwach zdawało się za mało samodzielnem, i jakoby od jego zastępcy oczekiwano więcej stanowczości. Tu i owdzie przedstawiano nawet ową zmianę osób jako znamię dopełniającej się w polityce austryackiej zmiany systematu względem kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Wszystkie te tłómaczenia muszą być wytknięte jako zupełnie nieuzasadnione. Przekonanie, iż ścisłe przyjacielskie postępowanie razem z Prusami służy najlepiej rzeczywistym interesom nie tylko obu mocarstw niemieckich lecz interesom całych Niemiec a szczególniej Księstw, w kołach urzędowych niczem tu podkopanem nie zostało, i nic nie zmieniono w zasadach, które wyraził przed niedawnym czasem hr. Mensdorff w Izbie poselskiej. W obecnem położeniu rzeczy jest wszelki powód uważania tego ścisłego związku za jeden z najważniejszych warunków osiągnięcia pomyślnego rezultatu z wielkiej sprawy narodowej, zajmującej Niemcy od roku, a zarazem za znakomity czynnik obecnego położenia Europy, za jeden z filarów powszechnego pokoju. Mamy niezłomną nadzieję, iż opinia publiczna stosunek między Austryą a Prusammi w tym duchu rozważy i oceni. A mianowicie spodziewamy się, iż nie ujdzie bystrości światłych mężów stanu innych państw niemieckich wobec licznych dowodów wiernego ustawom Związku usposobienia, które złożyła Austrya, iż stosunek ten w pierwszym rzędzie przynieść musi pożytek interesom i potrzebom krajów przez nich reprezentowanych.

— Z okazyi rozporządzenia kancelaryi nadwornej chorwackiej odnoszącego się do dopełnienia poboru na rok 1865 postanowiła generalna kongregacya komitatu rieckiego wnieść tak nazwaną reprezentacyę do N. Pana z prośbą o najrychlejsze powołanie sejmu krajowego. Reprezentacya owa, jak zapewnia *Gen. Cor.*, składa się z dwóch części: w pierwszej kongregacya uprasza, aby Chorwatom udzieloną była sposobność uregulowania spraw krajowych, w drugiej zaś stawia projekt określający drogę jakąby królestwo Chorwacyi z reprezentantantami innych krajów koronnych mogło obradować nad wspólnemi sprawami monarchii i wywierać na nie wpływ przyznany konstytucyą reprezentacyi państwa.

Królestwo Polskie.

W instrukcyi, wydanej dla urzędników wyznaczonych do układania i sprawdzania spisów ludności w Warszawie, powiedziane jest między innemi, aby zapisywać z największą dokładnością szczególniej ludzi młodych w wieku poborowym będących. Spisy takie w całem Królestwie mają być ukończone do 2go marca r. b. Zdaje się przeto, że zaraz potem nastąpi branka. Co do osób zagranicznych powiedziane jest, że przeniesieni będą do ksiąg ludności stałej, między innemi:

§ 15. Poddani pruscy, żony ich, dzieci i pozostałe po nich wdowy i sieroty, jeżeli w ciągu lat 10 mieszkali w Królestwie bez wznawiania paszportów, wszakże za przyjęciem deklaracyi od osób pełnoletnich, że dobrowolnie zrzekają się poddaństwa pruskiego, a przyjmują tutejsze.

§ 16. Poddani austryaccy ci tylko mogą być zapisani do ksiąg tutejszej ludności, którzy złożą na to zezwolenie swojego rządu, na warunkach jednakże w deklaracyi w paragrafie poprzednim objętych.

§ 17. Poddani francuscy nawet bez wymagania zezwolenia swojego rządu, jeżeli pragną, również na warunkach, jak wyżej powiedziano, z familiami, do ksiąg ludności stałej zapisani być mogą.

Cudzoziemcy wszystkich innych narodowości, nie bacząc na czas, jaki tu przemieszkują, nawet gdyby się tego domagali przy obecnym spisie, z ksiąg niestałych przeniesieni być nie mogą.

— W rozkazie dziennym do wojsk warszawskiego okręgu wojennego z dnia 24 grudnia ogłoszony został wyrok na praporszczyka 8go pułku estlandzkiego piechoty, nazwiskiem Podernia, który w karczmie utrzymywanej przez Ostrowskiego dopuszczał się awantur, pobił tegoż Ostrowskiego i wieśniaczkę Pędechowską; dopuszczał się także gwałtów będąc oddany pod straż i wyrwawszy żołnierzowi Nikolinasowi, stojącemu na straży, karabin, rozstraskał mu głowę takowym, a w ogóle jako dopuszczał się pijaństwa, skazany został z pozbawieniem stopnia i praw stanu na 12 lat do ciężkich robót w jednej z twierdz sybirskich.

Rosya.

Wyznanie protestanckie jakkolwiek o wiele więcej ma sobie przyznanych praw pod panowaniem rosyjskiem, aniżeli katolickie, ulega wszelako propagandzie prawosławnej już przez to samo, że dzieci z małżeństw mieszanych wyznań religijnych muszą być wszystkie wychowane w religii wschodniej rosyjskiej. Przepis ten mniej nawet ciążył na kościele katolickim i mniej mu odbierał członków niż stosunkowo na protestanckim kościele, a to z tego powodu, iż bez mała cała szlachta prowincyj nadbaltyckich i wielka część mieszczan dostarczała Rosyi oficerów, dyplomatów i urzędników. Związki małżeńskie z rodzinami rosyjskiemi zawierane przyczyniały tylko wyznawców wierze wschodniej, a nie protestanckiemu wyznaniu. Dla tego w samych nawet prowincyach nadbaltyckich niemieckich, prawosławie szerzy się coraz bardziej, a wiadomo, jak silnym ono spaja łańcuchem wyznawców, i jak potężnym jest środkiem wynaradawiania. Gubernator prowincyj nadbaltyckich jenerał piechoty baron Lieven, którego familia dostarcza Rosyi od półtora wieku jenerałów, ministrów, posłów itd., przywiązany mimo tego do swojej religii, widząc ciągły takowej uszczerbek przez mieszane małżeństwa, starał się w Petersburgu nadaremnie o zmianę dotyczącego ukazu. Nie mogąc jej uzyskać, prosił o uwolnienie, a w miejsce jego zamianowany został 27go grudnia jenerał hr. Szuwałow, który nie będzie wcale bronił protestantyzmu przed propagandą wschodniego wyznania. Baron Lieven pozostaje członkiem Rady państwa, a hr. Szuwałow zamianowany jenerał-porucznikiem, oraz gubernatorem Inflant, Estonii i Kurlandyi i dowódzcą wojsk okręgu Rygskiego.

Już nieraz zdarzało się, że poddani rosyjscy zbiegli z powodów politycznych do Szwecyi, zostali stamtąd porywani siłą lub podstępem przez ajentów i żołnierzy rosyjskich i uprowadzani napowrót do Rosyi. Szczególniej w najpółnocniejszych stronach Szwecyi, gdzie często zdarzają się naruszania granic ze strony rosyjskiej, bywały takie wypadki. Nie można jednak zaprzeczyć, że różnemi czasy powolne Rosyi władze szwedzkie wydawały zbiegów. Dziś opinia publiczna zbyt jest na takie wypadki czułą, aby można je zatrzeć. Ostatni wypadek tego rodzaju dał powód do procesu kryminalnego, a zarazem do korespondencyi dyplomatycznej, lecz ta ciągnie się już dość długo, a dotąd bez skutku. Niejaki Hellberg Finlandczyk, niegdyś żołnierz rosyjski, osiedlił się w Szwecyi podczas wojny Rosyi z państwami zachodniemi, i po kilku latach pochwycony został z okolicy pogranicznego miasteczka szwedzkiego Haparanda przez żołnierzy rosyjskich, których naprowadził niejaki Forsberg. Co się stało z uprowadzonym Hellbergiem, nie wiadomo, lecz Forsbergowi wytoczono proces kryminalny, a władze szwedzkie udały się do władz w Ulleaborgu o zwrócenie więźnia. Odmówiono im, a z tego powodu dzienniki szwedzkie nalegają na ministra hr. Manderströma, aby żądał w Petersburgu oddania Hellberga, który już posiada obywatelstwo szwedzkie.

Prusy.

Przy sposobności procesu polskiego *Ostd. Ztg* dowodzi, że solidarna odpowiedzialność skazanych w procesie polskim wcale nie może się odnosić do całej sumy kosztów, obliczonej mniej więcej na 300,000 talarów, lecz tylko do pewnych kategoryj kosztów pobocznych, które — należą tu wydatki w gotówce, koszta podróży, świadków — prawdopodobnie nie wiele wyniosą.

Rozumie się samo przez się, powiada *Ostd. Ztg* dalej, że *uwolnionych* nie może dotykać ten ciężar. Ale znacznych szkód, jakie ponieśli przez długie uwięzienie, przez zaniedbanie swych domowych obowiązków itp., nikt im nie wynagrodzi. Nie jednemu zagraża jeszcze zupełne materyalne zniszczenie na nadzwyczajnej drodze. Tak zaręczono nam z wszelką pewnością, że z pewnej strony zamierzają wytoczyć postępowanie dyscyplinarne przeciw nauczycielowi szkoły realnej Jaroczyńskiemu, który po 18 miesiącach aresztu śledczego na wniosek prokuratora wypuszczony, a później uwolniony został a w tym długim czasie więzienia śledczego poniósł i tę szkodę, że mu całkiem upadł zakład litograficzny, który obok swojego nauczycielstwa prowadził.

Konieczna potrzeba ustawy, któraby wkładała na państwo obowiązek wynagrodzenia uznanych za niewinnych, coraz bardziej na jaw występuje. Podczas kiedy ustawa taka istnieje w Szwajcaryi a nawet w słynnym z kijów Meklenburgu, w Prusiech może człowiek całkiem niewinny, którego niewinność stwierdzona bywa późniejszem uwolnieniem, przez dłuższe więzienie śledcze zupełnie być zniszczonym. Nie podlega wątpliwości, że ustawa taka obciążyłaby znacznie fundusz krymiminalny. Ale możeby to było dla nadto gorliwych władz śledczych powodem do miarkowania tej przesadnej gorliwości tam, gdzie to jest możliwem bez narażenia bezpieczeństwa prawnego. Może już ten powód byłby dostateczny do wydania takiej ustawy.

Niemcy.

Artykuł *Korespondencyi Zeidlera* tyczący się koronnego syndykatu, a podany w treści telegrafem, w całej osnowie brzmi jak następuje:

„Możemy potwierdzić wiadomość, że rząd królewski rozesłał do zagranicznych dworów wyjaśnienie zadania wyznaczonego syndykom koronnym ze względu na sprawę sukcesyjną. Już dla tego należało sprostować zdanie, jakoby syndykat koronny miał stanowić rozstrzygający trybunał, ponieważ chodziło o zapobieżenie zarzutowi, że pruska korporacya koniecznie musi być stronniczą, gdzie chodzi o pruskie interesa. Koronni syndycy mają swojemu królowi wyjaśnić fakta i punkta widzenia, na które trzeba mieć wzgląd przy osądzaniu kwestyi sukcesyjnej; mają oni zdać opinią; czynność ich zatem jest w tym punkcie wolna od politycznych względów. Rozstrzygnięcie, tudzież środki i drogi, jakiemi pogodzić je wypadnie z powszechnemi europejskiemi interesami, zależy od woli Króla JMci. Albowiem pełnomocnictwo do takiego rozstrzygania wynika z prawa korony stanowienia o wojnie i pokoju. Wypływa ona z najwyższej władzy, która nakazuje wojnę a w traktacie pokojowym zastrzegła królowi prawo rozporządzania Księstwami.

Rokowanie między Prusami i Austryą o urządzenie Księstw są całkiem poufne, tak że wiadomości niektórych dzienników o ich domniemanych skutkach polegają jedynie na kombinacyach. Nawet niewtajemniczony musi po spokojnem rozważeniu stanu rzeczy pojąć, że owe rokowania dalej jak do tymczasowego omowienia dotyczących punktów posunąć się nie mogły."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. C. k. Prokurator wzywa nas do ogłoszenia, co następuje:

Sprostowanie urzędowe.

Nr 3 *Czasu* zawiera w „Kronice" następujące doniesienie:

„Jeszcze dnia 2 grudnia, a zatem miesiąc te-
„mu z okładem, strażnik skarbowy Kozakiewicz
„ze stacyi w Cle, będąc w nocy z kolegą swo-
„im na służbie na gruncie wsi Wróżenice za-
„strzelił się z własnego karabinka. Ciało jego
„dotychczas leży niepogrzebione na cmentarzu
„parafii Górki Kościelnickiej, jak słychać z po-
„wodu, że nie było jeszcze oględzin sądowo-
„lekarskich."

To ostatnie doniesienie jest mylne i następnie sprostowane być musi: C. k. Urząd powiatowy Mogilski odstąpił dnia 3 grudnia 1864 c. k. sądowi krajowemu do postępowania kryminalnego doniesienie inspektoratu pogranicznego o samobójstwie nadstrażnika skarbowego Michała Kozakiewicza. C. k. Sąd krajowy jednakże uchwałą z tegoż samego dnia do L. 20,108 doniesienie to jako nie kwalifikujące się dla braku istoty czynu karygodnego do postępowania sądowego, natychmiast t. j. 3go grudnia odesłał do c. k. Władzy obwodowej Krakowskiej celem polecenia podwładnemu c. k. urzędowi powiatowemu, aby w sprawie tej w myśl roporządzenia ministeryalnego z dnia 8 kwietnia 1857 Nr 73 u. d. k. w zakresie własnym, co należy, bezzwłocznie przedsięwzięte zostało. Mylnem jest przeto twierdzenie, że z powodu opóźnienia oględzin *sądowo*-lekarskich ciało leży niepogrzebione na cmentarzu.

Kraków 4 stycznia 1865.

C. k. Prokurator *Nalepa*.

— Wczoraj zakończył życie Wincenty Musiałowicz Rejent i Archiwista dawnych akt grodzkich Krakowa i akt ziemskich dawnego Województwa Krakowskiego, które po podziale kraju pozostały w Krakowie i oddzielne tworzyły wielce szacowne dla historyi krajowej zbiory. Zmarły liczył lat 71. Był on urzędnikiem Królestwa Polskiego, albowiem zbiory rzeczonych akt obejmowały w sobie dokumenta w znaczniejszej części odnoszące się do terrytoryum Królestwa Polskiego; były tam jednak także akta do Galicyi się odnoszące, albowiem dawne Województwo Krakowskie obejmowało w sobie także obwody dzisiejszéj Galicyi, Wadowicki i Bocheński.

— *Presse* (stara) wiedeńska podaje między drobnemi wiadomostkami i tę: „Zbiegły z zakładu karnego lwowskiego więzień, Kazimierz Tyszkiewicz, jeden z redaktorów *Czasu*, został 29go z. m. odkryty i nanowo aresztowany." Na to musimy oświadczyć, iż p. Tyszkiewicz nigdy nie był członkiem Redakcyi *Czasu* lub korespondentem, ani też w żadnym stosunku z Redakcyą *Czasu* nie zostawał.

— N. Cesarz Ferdynand przeznaczył na budowę kościoła grecko-katolickiego w Krośnie 400 złr.

— Przed kilkoma dniami, jak donosi *Krak. Ztg*, skradziono tu dwa listy zastawne Królestwa Polskiego po 5,000 złp. Dwaj urzędnicy policyjni wykryli sprawcę kradzieży w osobie oddalonego sługi, który papiery te ukrył w krześle swojego nowego pana na wsi niedaleko miasta. Ciż sami urzędnicy przytrzymali sprawców kradzieży 300 złr. zabranych pijanemu chłopu wracającemu z targu z miasta.

— Wiadomo, iż w procesie p. Gerinka i wspólników o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. przez popieranie powstania polskiego w Bernie morawskiem się toczącym, z którego w swoim czasie obszernie zdawaliśmy sprawę, tak prokuratorya jakoteż i oskarżeni założyli rekurs przeciw wyrokom pierwszej instancyi. Otóż sąd wyższy morawsko-szląski zatwierdził teraz wyrok pierwszej instancyi w głównych punktach z tem jednak zaostrzeniem, iż p. Gerinka uznał winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej przez popieranie powstania polskiego i skazał na rok więzienia, zaś p. Janeckiego skazanego wyrokiem pierwszej instancyi na 4 miesiące więzienia, skazał nadto jako obcokrajowego na wydalenie z krajów monarchii austryackiej po odsiedzeniu kary. Wiadomo, iż sąd pierwszej instancyi uwolnił p. Gerinka od zarzutu zbrodni z § 66 przez popieranie powstania polskiego, a uznawszy go winnym tej zbrodni jedynie przez przesyłanie transportów broni, skazał tylko na 6 miesięcy więzienia.

— Dnia 3go stycznia zmieniła się temperatura od — 9°,8 do — 6°,0, barometr stał o godzinie 2ej po południu 328''',85, o 10téj wieczór 329''',30, o 6tej rano 4go stycznia na 330'''07, cały dzień pochmurny przy wietrze słabym wschodnim; rano 4go o godzinie 6tej postąpił mróz na 10°,5 Reaumura.

— We czwartek dnia 5go stycznia, S. Emiliana papieża i S. Telesfora.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. w Krakowie nieobecnego Dra Waleryana Michalczewskiego o zapłacenie sum wekslowych złr. 500, 135, 500 i 500, kurator adw. Witski, zast. adw. Korecki. — Sąd delegowany miejski w Krakowie nieobecnego Walentego Nalepę o zapł. złr 55 term. 3 marca, kur. adw. Rydzowski. — Sąd obwod. w Tarnowie spadkobierców Hermelausa Jordana o zapłac. złr. 4,620, term. 26 stycznia, kur. adw. Jarocki, zast. adw. Hoborski. — Sąd obw. w Tarnowie nieobecną Anielę Maak-Joel Taffet o zapłac. sumy wekslowej złr. 720 kur. adw. Stojałowski, zast. adw. Rutowski.

Licytacye: W d. 9 stycznia na dostawę dla szpitala głównego we Lwowie przedmiotów płóciennych, wadium złr. 860.— W d. 16 lutego i 15 marca i 7 kwietnia w sądzie pow. w Biały sprzedaż przymusowa realności Nr. 209 i 210, cena wywołania złr. 6118 c. 53 wadium 10% kur. agw, Eisenberg.

Posady: Prokuratora przy sądzie obw. w Przemyślu, pensya złr. 1,470 podania do 30 stycznia do Nadprokuratoryi we Lwowie. Naczelnika powiatowego w Uhnowie obw. Żółkiewskim, pensya złr. 1050, podania do 15 stycznia do komisyi krajowej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Targ 27 grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·23, żyto 2·86, jęczmień 2·16, owies 1·53, groch 4·68, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) 5·30, miękkie 4·20, siano (za cetnar 1·20, słoma 0·87, konicz na paszę —.

Żabno 27go grudnia. Ceny targowe w wal. aust.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·80, jęczmień 1·70, owies 1·00, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·65, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Dąbrowa 27go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 3·00, groch 2·75, bób 2·00, proso 1·60, tatarka 2·00, kukurydza 2·50, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 7·00, siano (za cetnar) 0·90, słoma 0·50, konicz na paszę 1·00.

W tych dniach przesłała Izba handlowo-przemysłowa lwowska do ministerstwa handlu opinię swą o uzupełnieniu sieci kolei żelaznych przez rząd proponowanem. Z opinii tej, o której wiadomość dochodzi do dzienników krajowych z pism wiedeńskich, wyjmujemy z tychże pism niejakie szczegóły. Izba występuje przedewszystkiem za poręczeniem przez rząd procentów od kapitałów obróconych na budowę kolei uważając takowe za niezbędny warunek ożywienia ducha przedsiębiorczego. Natomiast podział kolei mających się w przyszłości budować na ważne i naglące, i na mniej ważne i mniej naglące nie znajduje aprobaty Izby, a tem mniej konsekwencya z tegoż podziału, według której liniom mniej ważnym, dopóki wszystkie linie z kategoryj naglących nie będą już w budowie, nie ma być przyznanem poręczenie procentów przez państwo. Wszystkie koleje proponowane w Galicyi policzone są do rzędu mniej ważnych, zatem należą do tych, którym według zasady projektu rządowego wtedy dopiero będzie przyznanem poparcie państwa, skoro wszystkie linie pierwszego rzędu będą już w budowie.

Następnie wykazuje Izba, iż w Galicyi budowa linij projektowanych, w memoryale przez rząd sporządzonym i innych w memoryale tym nieobjętych nietylko jest pożądaną, ale nawet naglącą. Że Galicya dotychczas pozostała pod tym względem w tyle za innemi krajami w monarchii, nie jest to przyczyną, aby i w przyszłości tak być miało. Stósunki jeograficzne, klimatyczne, nawet polityczne sprawiły to opóźnienie, które Galicyi nadaje prawo do żądania od administracyi państwa tem skuteczniejszej pomocy i opieki.

Następny ustęp poświęcony jest rozbiorowi linij kolei galicyjskich według projektu rządowego. Izba uważa, iż:

1) projektowana w memoryale linia z Koszyc do Tarnowa w długości 26 mil mniej prowadzi do celu, aniżeli bezpośrednia linia z Koszyc na Sambor do Lwowa, ile że linia takowa nie jest dłuższą, a może nawet krótszą od projektowanej, a ze względu na bezpośrednie połączenie ze Lwowem, środkowym punktem handlu i przemysłu galicyjskiego, ma wyższość nad wszelką inną linią. Dalej, iż:

2) linia Lwow, Brody w razie, gdyby rząd rosyjski w tym a nie w ważniejszym dla Galicyi punkcie — Husiatynie — zamierzał połączyć koleje rosyjskie, nie byłaby bez znaczenia. Następnie, iż:

3) pomyślną przyszłość wróżyć można świeżo projektowanej linii kolei podolskiej, która ze Lwowa na Złoczów i Tarnopol podążyć ma do Husiatyna;

4) iż okazuje się koniecznem, aby istniała kolej na krótkiej przestrzeni ze Lwowa do Becec (zapewne do Bełza? *U. R. C.*), gdyby kolej rosyjsko-polska *), w Tomaszowie miała się zbliżyć do granicy galicyjskiej, lub też ze Lwowa do Sokala, gdyby wspomniona kolej do Uściługa miała być doprowadzoną, a to tem więcej, że już jest rzeczą pewną, iż rząd rosyjski udzielił koncesyę na budowę kolei z Warszawy do Lublina, przyczem nie ulega wątpliwości, iż linia ta następnie do granicy galicyjskiej przedłużoną zostanie.

W końcu przedkłada Izba bardzo naglącą prośbę, iżby ministerstwo zarządziło co należy, aby wytknięte powyżej lub też inne w przyszłości za konieczne uznane w Galicyi budować się mające koleje traktowane były jako bardzo ważne i bardzo naglące.

*) Z osnowy wynika, iż Izba handlowa lwowska pod wyrażeniem kolej rosyjsko-polska rozumie kolej w Kogresówce. (*P. R. Cz.*).

Gdańsk 31 grudnia. Po całotygodniowej odwilży od wczorajszego dnia mamy 2° mrozu.

Targi angielskie w najzupełniejszej stagnacyi. Wszakże dzisiejszy telegram donosi, że na ostatniej giełdzie pszenica angielska szybko została rozkupioną a właściciele zagranicznej mocno się trzymali. W całej Anglii mrozy są silne, bez śniegu; gospodarze lękają się, aby to nie zostało bez wpływu na zimowe zasiewy.

We Francyi handel zbożowy jest baz ożywienia, a ceny okazują dążność ku upadkowi; w ostatnich dniach jednak było nieco lepiej.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu było dość ruchu a w tranzakcyach wyższe ceny dawały się otrzymywać

Na naszej giełdzie interesa szły obojętnie. Słabe wiadomości z zagranicy nie dawały żadnej zachęty do spekulacyi odległej, a natychmiastowe ekspedycye przedstawiają tylko widoki do straty; gdyż ceny gdańskie jakkolwiek bardzo niskie w stosunku angielskich nie przedstawiają żadnego zysku dla przedsiębierców, zwłaszcza przy wysokiej asekuracyi morskiej i kosztownej odstawie zboża na osi do Fahrwasseru.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy łasztów 300, żyta 150, jęczmienia 15, grochu 25.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

	wagi holl.	gul. prus.	wagi pol.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od	125—128	276—305	235—241	27	1	29	23
„ „	121—126	312—345	228—237	31	—	33	21
„ „	127—13[illegible]	360—390	239—246	35	7	38	3
„ „	131—132	370—395	247 249	37	7	38	16
Żyta	122—131	216—234	230—247	21	—	22	24
Jęczmienia	—	171—195	—	16	19	18	24
Grochu	—	246—270	—	23	20	26	8

Kursa zamian: Londyn 6·19¾.— Amsterdam 147⅞.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 3 stycznia. *Dresdner Journal* donosi: Z powodu zgonu dziś przed południem na zamku Brandeis, siostry królewskiej, owdowiałej W. księżnej Toskańskiej, zapowiedziane na piątek składanie życzeń u dworu odmawia się.

Paryż 3 stycznia. Z powodu ogłoszenia w *Monitorze* dekretu cesarskiego z d. 24 grudnia mianującego księcia Napoleona wice-prezesem przybocznej tajnej Rady, *Monitor* zamieszcza artykuł przypominający niektóre dawniejsze wypadki odnoszące się do instytucyi tajnej Rady, aby ocenić ten nowy dowód zaufania, jaki dał Cesarz księciu. Postanowieniem ministerstwa wojny, półrocze urlopowe na rok 1864 przedłuża się bez zmiany do końca marca 1865.

Turyn 2 stycznia. Ze sprawozdania Ministra skarbu Sella wykazuje się, że już pięć szóstych rozpisanego na rok 1865 podatku gruntowego wpłynęło do kas publicznych. Tak więc zupełne powodzenie tego kroku finansowego jest zapewnionem.

Mówiąc dziś na wstępie dziennika o wczoraj ogłoszonej nocie gabinetu pruskiego z dnia 13go grudnia do rządu bawarskiego, którą podamy jutro, wcale nie przeceniliśmy jej znaczenia, bo oto co pisze dziś o niej ministeryalna *Nordd. allg. Ztg*: „Nota owa nie jest wypadkiem obecności, wywołanym jakąś pobieżną kombinacyą polityczną, lecz jest programem. A nie jest to program tego lub owego ministra albo gabinetu, jest to bowiem program państwa pruskiego na teraz i w przyszłości. Nie może nigdy istnieć taki minister, coby zdołał działać wbrew programowi sformułowanemu przez p. Bismarka w nocie z 13go grudnia 1864".

Pominąwszy dalsze pochwały składane w dani mistrzowi przez własny jego dziennik, artykuł ten przypomina bezinteresowność Prus w r. 1848 i 49 (co znaczy odmówienie przez Fryderyka Wilhelma IV korony cesarskiej), tudzież „lekkomyślne aż do płochości dochodzące zapoznawanie obustronnego stanowiska Prus i Niemiec", które podyktowało drobnym państwom „politykę przygotowywaną od lat kilku, a w wyraźnej pojawiającą się postaci w tej nowej fazie sprawy holsztyńsko-szlezwickiej." Dalej *Nordd. allg. Zeitung* maluje zachowanie się Związku niemieckiego jako demonstracyę przeciw obu mocarstwom i z szyderstwem traktuje Saksonię, że wojsko jéj omijając posiadłości pruskie za powrotem z Holsztynu, włożyło na kraj ciężar dwudniowéj mobilizacyi kilku batalionów. Artykuł ten kończy się temi znaczącemi słowy, które wskazują, jaką rolę rządy pruski i austryacki zająć pragną w obec Niemiec:

„Chcemy przeto żywić nadzieję, że stoimy u kresu tej polityki, chcemy się spodziewać, że kwestya szlezwicko-holsztyńska i wzmiankowany powyżej objaw dyplomatyczny gabinetu pruskiego doprowadzą do poznania, że jak już dawniej powiedzieliśmy, Prusy i Austrya są Związku niemieckiego opiekunami, a jako takie, gotowemi są każdej chwili dopełnić zaszczytnych zobowiązań swoich; lecz że może przyjść do rozwiązania Związku niemieckiego i do groźniejszych następstw, jeżeli kraje, których byt jest możebny jedynie w Związku i przez Związek, ośmielą się przepisywać rozkazy panom i obrońcom (*Schirmherren*) Związku."

Cóż na to powie Bundestag; co powiedzą w Monachium, w Dreźnie, Hanowerze i na innych jeszcze mniejszych dworach? Artykułami dziennikarskiemi nie odeprze tych słów, które z nakazu ministra pisał jeden z jego podwładnych, a zatem, które są wyrazem polityki rządu. Artykuł ten wyraźnie wskazuje, że Prusy i Austrya porozumiały się, i panowaniem w Niemczech podzielić się zamyślają — na jak długo — to inne pytanie. Prusom idzie o to, aby stanąć silnie; dla czegóż mają nie użyć Austryi do swoich zamysłów?

Artykuł w *Wiener Abendpost*, wczoraj nam telegrafowany, sprawił w Wiednia wielkie wrażenie, jak świadczą dzienniki wiedeńskie, bo jest zaprzeczeniem twierdzeń, jakoby Austrya dążyła do popierania małych państw w kwestyi tronu szlezwicko-holsztyńskiego. Artykuł ten zgadza się z artykułem urzędowym pruskim, o którym tu mówimy, tylko, że z innego jest tonu napisany.

Dzienniki paryskie nie doszły nas dzisiaj, bo nie wyszły w dzień Nowego Roku. *Indep. belge* donosi wiadome rzeczy o przyjęciu noworocznem w Paryżu, a z resztą wszystkie jej doniesienia, jak niemniej listy paryskie do dzienników obcych zajęte wyłącznie encykliką. *Presse* wiedeńska zamieszcza telegram paryski, który to jedno ciekawego w sobie mieści— bo z resztą wszystko inne, wcale nie nowe i wiadome bez telegramu — że nuncyusz apostolski w Paryżu „usposobiony encyklicznie." Zaiste wygląda to, jak gdyby donieść odwrotnie z Wiednia do Paryża, że ks. Gramont jest imperyalistą. Inne doniesienia paryskie tłomaczą nominacyę ks. Napoleona na wiceprezesa Rady tajnej przybocznej jako krok antiklerykalny, jako demonstracyę przeciw Rzymowi. Encyklika stawia biskupów francuskich, zwłaszcza po okólniku ministeryalnym uważającym ją za akt przeciwny ustawom zasadniczym konstytucyi francuskiej, w położeniu bardzo trudnem. Czy usłuchać ministra, czy poddać się woli Głowy kościoła? Encyklika obala anglikanizm, a sami biskupi francuscy zobowiązali się do jedności kościoła podczas zjazdu w Rzymie w r. 1862.

Donoszą jeszcze z Paryża, że Cesarz Napoleon oznaczony został przez Cesarza Tu Duc, który jest bezdzietnym, spadkobiercą wszystkich jego krajów. Może to tylko żarcik noworoczny, o jakim donosi *Indép. belge*.

W Turynie krążyła wieść, że król nie będzie obecny w teatrze na Nowy rok z powodu niechęci mieszczan, a zatem w obawie jakiéj niemiłéj demonstracyi. Było to zmyślonem. Król przyjęty został oklaskami i okrzykami.

Wczoraj przybyła do Tryestu poczta indyjska, przywiozła wiadomości z Kalkuty z 9go, a z Bombaju z 13go grudnia. Emil Kabulski wciąż zwiększa siły swoje zbrojne i trzyma Afcula Chana pod ścisłą strażą. Stryj Afcula, Mahomet Jan zbiera wojsko i na Emira chce uderzyć. Król Bocharski wzbrania się wydać syna Afcula. Zapewne i w tę sprawę wdadzą się Anglicy. Butanie oczekują pomocy Nepalu. Nie potwierdza się doniesienie o schwytaniu Jung Bahadura. Nepalczyczycy usiłują przeszkadzać związkom Anglików z Tybetem. Rząd wschodnio indyjski zakazał przyjmowania Nepalczyków do korpusu policyjnego. Rosyanie podbili zupełnie Kokan i tamecznego chana osadzili jako swego podwładnego. Mówią, że Rosyanie zamierzają ruszyć na Turkestan. Armia perska przybyła do Meszedu, a stojące już tam wojsko perskie posunęło się dalej do Heratu.

Z tych krótkich doniesień rozpoznać można, jak wśród niezgody książąt indyjskich, z jednej strony Rosya a z drugiej Anglia rozpościerają panowanie swoje w Azyi. Anglia jak zwykle okazuje się być zmuszaną do zaborów nowych dla obrony dawnych. Ostatnią jej zdobyczą, bardzo zresztą świeżą, jest Butan, a posiadanie jego stawia ją koniecznie w związkach z Tybetem jako graniczącym z Butanem, czego lęka się Nepal, który jeszcze jaką taką utrzymał niezawisłość. Już wąski pas posiadłości nepalskich prawie przerwany i droga do Tybetu otwarta. Rosya, która niegdyś w wyprawie Perowskiego kusiła się o Chiwę, dziś głębiej zaszła w zdobyczach swoich na wschód i południe Aralu, bo pomyka się do gór znanych w starożytności pod nazwą Parapomisus.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa: Wiedeń 4go stycznia wieczór. Kolej północna 1846. — Akcye kredytowe 175·80 — Losy z r. 1860 94·70. — Losy z r. 1864 83·20. — Paryż 4go stycznia. Renta w końcu 67.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Już wyszły i są do nabycia tak w Administracyi „Czasu“ w Krakowie, w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie, tak i we wszystkich księgarniach: **Kalendarz chromolitografowany** na rok **1865**, po cenie **50 centów**. **Kalendarz drukowany** ozdobnie w formacie arkuszowym po cenie **25 centów**.

Obwieszczenie
Konkursu na jedno stypendyum
z fundacyi
Kajetana Hrabi Lewickiego.

Wydział kraiowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego czyni niniejszém wiadomo, iż opróżnione zostało *jegno stypendyum o rocznych 200 zł. w. a. z fundacyi Kajetana Hrabi Lewickiego*, dla ubogiego młodzieńca w Galicyi urodzonego, oddającego się naukom w szkole krajowéj gospodarstwa wiejskiego.

Prawo nadania przysłuża Jego Excellencyi Kajetanowi Hrabi Lewickiemu .

Ubiegający się o to stypendyum mają wnieść podania swoje *do Wydziału krajowego, a to najdaléj do d. 31 Stycznia 1865 r.* z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubostwa i dowodów dotychczasowego w naukach postępu, a mianowicie świadectwa z ostatniego półrocza szkolnego.

Nadane stypendyum trwa aż do ukończenia szkół, z zachowaniem jednak ogólnych szkolnych przepisów rządowych. Wypłata stypendyum nastąpi już z pierwszem półroczem roku szkolnego 186⅘ w półrocznych równych ratach z dołu.

Wreszcie nadmienia się, iż fundator w odnośnym akcie zastrzegł dla siebie prawo, iż przy równych zdolnościach uwzględni szczególnie synów oficyalistów każdéj kateoryi, w służbie u niego zostających, lub którzy na przyszłość w dobrach do jego ordynacyi należących służbę pełnić będą. (2061-1-3)

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
We Lwowie dnia 27. Grudnia 1864 r.

„ZIEMIANIN,“
Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzić będzie w r. 1865 pod temi samemi jak dotąd, warunkami, pod redakcyą Dr. *J. Szafarkiewicza* w Poznaniu.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem. (2049-3-)T

Przedpłata półroczna na „Ziemianina“ wynosi 3 złr. srebrem i kr. 30 w. a.

Z Galicyi i Krakowskiego można także przesłać wprost do *Redakcyi* „ZIEMIANINA“ *w Poznaniu*, przedpłatę na cały rok w ilości 7 fl. w. a, na pół roku 3 fl. 30 kr. w. a., i odbiera „Ziemianina“ regularnie franco pod przepaską.

Handel Towarów szklannych
J. BAZESA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111
obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako téż zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:

Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramami lub bez ram.
Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.
Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.
Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.
Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,
Wyroby szklanue i porcelanowe do chemicznych preparatów.
Szkła i kule do lamp;
Dzwony na zegary słołowe z postumentem lub bez.

☛ Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą

☛ RYTOWNIĘ ☚

z najzdolniejszymi rytownikami, w któréj przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.

☛ O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (2008-2-)T.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (2033-2-)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY
prawdziwej (2005-2-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie masz środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego jak Fosforan żelaza w płynie p. Leras, Doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniéjsi lekarze na całéj kuli ziemskiéj przyjęli ten środek jako niemający sobie równego przeciw *blednicy, lymfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia u kobiet, brakowi miesięcznéj regularności, upławom i chudnieniu, powrotowi do zdrowia, gorączkom złośliwym, ubytkowi krwi* i zmienianiu się jéj pierwiastków normalnych. Produkt ten farmaceutyczny leczy bardzo prędko wszystkie powyższe choroby; skuteczność jego sprawdzona w szpitalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy od chorób epidemicznych i wogóle utrzymujący zdrowie w normalnym stanie. Jest to jedyny preparat żelezisty, który znieść może najdelikatniéjszy żołądek: nie sprawia on nigdy zatwardzenia, nie czerni on ust ani zębów. Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Molędzińskiego*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle i Mrozowskiego;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera*. (2042-2)T

Sprzedaż wina

w państwie Szèkelyhid, cztery mile od stacyi kolei żelaznéj „Debreczin“ odległych, znajduje się kilka tysięcy wiader najlepszego wina stołowego „Érmetyèker“ tudzież wina „Bakator“ do sprzedania.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli na zapy tania „franko“ podpisany Zawiadowca piwnic w dobrach rzeczonych.
(2048-2 ***Bruckschlegel.***

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2020.2)

☛ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chróścickiego.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Duchowieństwo jak również osoby prywatne, iż w mej Pracowni można dostać gotowych wyrobów snycerskich, jako to: Feretronów, Passyi różnej wielkości i Figur; nadto iż przyjmuję obstalunki robót kościelnych, jako to: Ołtarzy, Ambon oraz trwalenie starych ołtarzy i reperacye tychże ze złoceniem i bez, — do sw. Obrządku grecko-łacińskiego także wszelkie roboty przyjmuję.

Można się zgłosić listownie pod Nr. 299, ulica św. Jana w Krakowie.

J. Brzostowski.
(2060--2)

Szczęśliwe udanie się i korzystny rezultat mojéj

1széj Wyprawy do Egiptu,

również liczne wezwania ze strony rozmaitych Miłośników podróży, chcących poznać Kraj **fantazyi, starożytności, historyi, — Wschód,**

spowodowały mnie do urządzenia

2éj Towarzyskiéj Podróży
do
EGIPTU, PALESTYNY
I
KONSTANTYNOPOLA

a to dnia 25 Lutego 1865 z Wiednia przez Tryest do Aleksandryi, Kairu, Suez, Jaffy, Emmaus,

Jerozolimy, Betlehem

Jericho, a ztąd przez **Smyrnę**, **Konstantynopol**, napowrót do **Tryestu i Wiednia.**

Bilety jazdy muszą być odebrane **najdaléj** do **dnia 10 Lutego 1865 r.** zameldowania jednak mogą i pierwéj nastąpić.

Zameldowania i zadatki na całą Galicyę, Bukowinę i W, Księstwo Krakowskie przyjmują

we Lwowie: Dyrekcya 1go konces. Instytutu Posługaczy,
przy ulicy Majerowskiéj pd Nr. 722

w Krakowie: p. Konstanty Wodecki, rynek główny Nr. 29

gdzie także nabyć można szczególnych **programów** podróży po cenie 15 centów, tamże również udzielają się na listy frankowane wszelkie żądane pisemne wyjaśnienia

WROCŁAW alte Taschenstrasse 15.

Louis Stangen

(2103-1-)

JÓZEF BENSDORF

w Krakowie w Rynkn głównym N. 265. Jest miejsce do Jntroligatorni dla dwóch terminatorów. Życzący sobie kształcić się w tém rzemiośle raczą się zgłosić. (2104-1-3)

Są z wolnej ręki do sprzedania

dobra BRNIK,

położone w obwodzie Tarnowskim, powiecie Dąbrowskim, na głównej drodze, od Tarnowa 1½, a od Dąbrowy ½ mili oddalone. — Jest w nich: piękny murowany dom mieszkalny, nowe stodoły postawione w roku 1861, reszta budynków w dobrym stanie! ogród owocowy i angielski obejmujący dwa morgi i 543 sążni kwadr; 3 stawy; młyn o dwóch kamieniach i propinacya. Cała przestrzeń wynosi 392 morgów i 406 sążni kwadr. a w tej łąk 55 morgów 680 sążni kwadr. Bliższe wyjaśnienia względem warunków sprzedaży udziela adwokat *Karol Kaczkowski* w Tarnowie. (2105-1-3)

Z dniem 1 Grudnia 1864 r.

otwartym został

w e L W O W I E

DOM KOMISOWY,

pod firmą:

T. NIEWIADOMSKI & SEMETKOWSKI.

Tenże przyjmuje w komis wszelkie produkta krajowe, tak surowe jak i fabrykaty, ułatwia sprzedaż takowych; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich i innych realności; również zajmuje się zakupnem i sprowadzaniem wszelkich towarów z zagranicy.

KANTOR w Rynku w kamienicy „pod Lwem św. Marka“ L. 231 m. na pierwszem piętrze. (2053-2-) T.)

Osoba młoda

polka, posiadająca gruntownie ojczysty, francuzki i niemiecki język oraz muzykę, życzy sobie przyjąć obowiązki Guwernantki w domu obywatelskim w Krakowie lub w bliskości na prowincyi w Galicyi albo w Królestwie Polskiem.

Bliższe porozumienie się w księgarni Wgo Józefa Czecha w Krakowie, lub na listy frankowane pod cyfrą A. Kraków ulica Szewska Nr. 213 na dole. (2066--2)

C. k. Teatr w Krakowie
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Czwartek dnia 5 Stycznia 1865 r.

RĘCE
CZARODZIEJSKIE

Komedya w 5 aktach przez pp. F. Scribe i E. Legouvé; z francuzkiego przełożył M. Chrzanowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 stycz.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	98⅙	97⅙
Banknoty pol. 100 złr.	454	446
Ruble ros. za 100 rsr.	149	146
Talary prus. za 100 tal.	175	173
Banknoty prus. 150 zł	87	86
Srebro nowe austr. .	115	114
Dukat austryackie .	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 55	9 40
Listy galic. nowe z k.	73½ —	72½ —
„ „ stare „	77 —	76 —
Oblig. indem. z kup.	74¼ —	73¼ —
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	226	223

Wiedeń 4 stycz. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	85
5% Pożyczka narod.	79	70
Akcye banku wied. .	781	—
„ banku kred.	175	50
Losy 5% z r. 1860.	94	45
Srebro.	114	50
Londyn 10 fnt. szterl.	115	—
Dukat pojedynczy .	5	47

Wiedeń 3 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 60	66 40
„ Pożyczka narod.	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	73 75	73 25
„ „ „ chor. i b.	73 —	72 50
„ „ „ galicyjs.	73 25	72 75
„ „ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmgr.	72 25	72 —
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	94 —	93 75
4% Galicyjskie z. n.	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 —	155 50
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	95 —	94 80
„ „ „ 1864	83 30	83 20
„ Como-Renten..	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	127 —	129 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 50
„ żegl. par. na Dun.	84 25	83 75
„ Ks. Esterhazego	102 —	100 —
„ Księcia Salm. .	32 —	31 50
Losy księcia Palffy.	28 25	27 75
„ księcia Clary .	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ Miasta Budy. .	26 —	25 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 50
„ hr. Waldstein.	18 75	18 25
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	781 —	779 —
Zakładu kredytowego	175 90	174 80
Żeglugi par. na Dunaju	455 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.	1849	1847
„ rządowéj fr.-a.	200 50	200 —
„ zachodniéj c. El.	134 —	133 50
„ Pardubickiéj. .	118 25	118 —
„ Południowéj . .	237 50	236 50
„ Galicyjskiej . .	225 —	224 80
„ Czern. z wpł. 25⅗	42 —	41 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złhl.	6½	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	5½	97 50	97 20
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	97 60	97 30
Hamb. 100 mark.	4	87 20	87 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	115 25	115 —
Paryż 100 frank.	5	46 10	45 05

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 49	5 48
„ „ obrączk.	5 52	5 51
Złoto al marco . .	5 46	5 45
Napoleondory . . .	9 27	9 26
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 68
Luidory niemieckie).	9 55	9 50
Suwereny angielskie.	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 50	9 48
Srebro	114 75	114 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 72½	1 72
Pruskie bilety kas. .	1 73 5/10	1 73
Lwów 2 stycznia.		
Dukat holenderski. .	5 45	5 41
„ austryacki . .	5 48	5 43
Półimperyał rosyjski	9 54	9 42
Rubel sreb. rosyjski.	1 83	1 81
Talar pruski	1 74	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 50	72 87
„ „ „ „ m. k.	77 32	76 49
Obligi indemn. b. kup.	73 48	72 83

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 13	79 38
Akc. kol. gal. b. kup.	227 17	224 83
Warszawa 3 stycz.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	89 72	89 47
kupon . „	—	1 3⅓
Listy zast. III okr. „	14 68	14 66
kupon. . „	—	— 1⅔
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	72 75	1⅚ —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	81 50	81 25
Wrocław 3 stycz.		
Banknoty austr. . .	87	86½
Polskie bilety bank.	—	76⅞
„ Listy zastawn.	—	75¾
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 2 stycznia		
Renta 3%	67 15	
Londyn 30 grud.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Stanisław Krzyżanowski.*